Nr 6 (6) 1-15 Kwiecień ‘2008 ISSN 1233-9652

GAZETA Wodzisławska

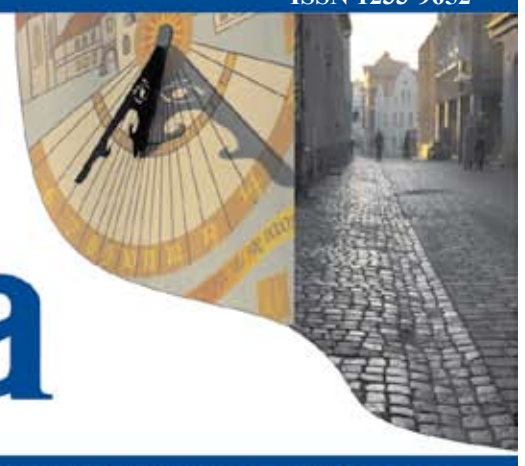

BEZPŁATNY DWUTYGODNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY ZIEMI WODZISŁAWSKIEJ

„Głównym celem edukacji jest nie nauka, lecz rozbudzenie ducha” twierdził Ernest Renan. Taka maksyma przyświeca też Wodzisławskiemu Uniwersytetowi Trzeciego Wieku. Cieszy się on coraz większą popularnością, zwłaszcza wśród osób w średnim wieku. Trudno się dziwić, skoro oferta zajęć jest bardzo szeroka i potrafi zaspokoić oczekiwania wszystkich swoich studentów

NIE NAUKA, LECZ ROZBUDZENIE DUCHA

- Chcę nauczyć się obsługi komputera i korzystania z Internetu. To jest bardzo przydatne w życiu, a uniwersytet daje mi możliwość nauki informatyki. Grzechem byłoby więc nie skorzystać – twierdzi **Irena Grabiec**.

Takich i podobnych jej osób jest ponad trzysta. Wszyscy należą do stowarzyszenia, które tworzy Wodzisławski Uniwersytet Trzeciego Wieku. Z założenia organizacja ta ma zrzeszać ludzi, którzy chcą się wzajemnie wspierać.

- Większość ludzi przechodzących na zasłużoną emeryturę zamyka się w domu, nigdzie nie wychodzi i opiekuje się jedynie wnukami albo zabija wolny czas pielęgnując ogródki. Tym samym wyłączają się z życia publicznego. Chcemy ich ożywić, stąd nasza inicjatywa – tłumaczy **Jerzy Lisiecki,** prezes WUTW.

Generalnie uniwersytet założyli ludzie chcący aktywnie spożytkować swój wolny czas. Do tego grona należała między innymi **Marianna Prokop**, która otwarcie mówi: *- Chcę mieć kontakt z wnukami, dlatego zapisałam się na zajęcia. Dzięki lekcjom informatyki będę mogła pisać maile do moich wnuków o każdej porze dnia i nocy. I to jest fantastyczne.*

Sama inicjatywa leżała po stronie Stowarzyszenia „Nasz Wodzisław”. Zwróciło się ono do prezydenta Wodzisławia o pomoc. W magistracie spotkali się z przychylnością władz miejskich. Po kilku spotkaniach maszyna ruszyła.

- Samo uruchomienie działalności Wodzisławskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku trwało krótko, bo pierwszego października uroczyście rozpoczęliśmy pierwszy rok akademicki. Natomiast sprawy administracyjne trwały do końca grudnia ubiegłego roku – tłumaczy Lisiecki.

W początkowej fazie nosił on nazwę Uniwersytet Trzeciego Wieku, ale były kłopoty z zarejestrowaniem go w Krajowym Sądzie Rejestracyjnym.

- Musieliśmy dołożyć przymiotnik wodzisławski. W tej formie rejestracja poszła sprawnie. Kłopoty związane były z tym, że istnieje już jedenaście podmiotów o tej samej nazwie. Nasza musiała się czymś różnić – dopowiada.

Dzięki lekcjom informatyki studenci mogą pisać maile do swoich wnuków.

WUTW znacznie różni się od powszechnych uniwersytetów. Jest organizacją administracyjną, opartą o działalność społeczną. Członkowie płacą symboliczne składki i to z nich pokrywane są koszty funkcjonowania

Jerzy Lisiecki, prezes WUTW.

WUTW. Urząd Miasta udostępnił pomieszczenia po byłym Biurze Paszportowym, które zaadaptowano pod siedzibę. WUTW opłaca media i pokrywa koszty m. in. zakupu materiałów biurowych. Wodzisławska uczelnia nie jest dofinansowana z innych źródeł. Utrzymuje się jedynie ze składek członkowskich, które wynoszą 5 zł na miesiąc.

Patronem uczelnianym uniwersytetu jest Wyższa Szkoła Humanistyczno - Ekonomiczna oddział zamiejscowy w Wodzisławiu. Wykładowcy właśnie stamtąd pochodzą. Pozostałe zajęcia organizowane są we własnym zakresie. Wykorzystane są umiejętności, doświadczenie i możliwości członków uniwersytetu.

- Mamy trzy lektoraty z niemieckiego, angielskiego i francuskiego. Ponadto jest informatyka, no i prowadzony jest cykl wykładów. Są też zajęcia na basenie, taniec relaksacyjny, gimnastyka odprężającą. Mamy też grupę popularyzującą brydża, jak również grupę turystyczną, która wciąż się powiększa – mówi z dumą prezes WUTW.

Cykl zajęć jest jasno określony. Lektoraty odbywają się raz w tygodniu po dwie godziny. Język niemiecki jest w poniedziałki i wtorki dla trzech grup. Języka francuskiego studenci uczą się w czwartek. Także w czwartek i jeszcze w piątek prowadzone są zajęcia z języka angielskiego. Informatyka odbywa się zawsze we wtorek i środę. Zwolennicy basenu i klubu filmowego spotykają się w czwartek na Wilchwach. Przy tamtejszej uczelni działa Dyskusyjny Klub Filmowy i po basenie uczestnicy przychodzą tam na zajęcia.

ciąg dalszy na str. 3

Wodzisław Śląski

Południowa Brama Polski

W NUMERZE:

Gołębi rekord ***str. 2***

Modlitwa kocha samotność ***str. 3***

Śląska ojczyzna - polszczyzna ***str. 4***

Nielegalne ucieczki na zachód ***str. 5***

Wodzisław bliżej Podlasia ***str. 6***

Musimy przecierać szlaki ***str. 9***

19 marca miał miejsce finał Dni Frankofońskich w Wodzisławiu Śl. Młodzież z naszego miasta wzięła udział w imprezie już po raz ósmy

GOŁĘBI REKORD

Obchody Dni Frankofońskich to coroczna impreza organizowana przez Gimnazjum nr 2. Tegoroczne przedsięwzięcie miało jednak szczególny charakter. Wszystko za sprawą ustanowienia rekordu Polski w tworzeniu najdłuższego łańcucha Frankofońskich Gołębi Pokoju i Przyjaźni. Papierowe gołębie wykonane zostały przez uczniów techniką origami. Ogromny wkład w pracę mają jednak nie tylko młodzi z „dwójki", ale również ich zagraniczni koledzy. Gołębie „przyfrunęły" z zaprzyjaźnionych szkół z Turcji, Francji, Słowacji a także z Wodzisławia w województwie świętokrzyskiem. Na każdym z nich napisano słowo „pokój" w języku polskim i francuskim.

Frankofońskie gołębie były wyrazem przyjaźni i pokoju.

Kiedy uczniowie przeszli ulicami miasta spod szkoły pod budynek wodzisławskiego magistratu, oczom wodzisławian ukazał się niecodzienny widok. Rzadko kiedy bowiem mają okazję podziwiać łańcuch Frankofońskich Gołębi Pokoju i Przyjaźni mierzący 3 km 854 m i liczący około 12 tys. papierowych ptaków.

Obchody Frankofonii składały się nie tylko z próby bicia rekordu. Wcześniej, w budynku Gimnazjum nr 2, odbyły się różnego rodzaju warsztaty, m.in. taneczne, ceramiczne, językowe, filmowe i matematyczne. Natomiast zwieńczeniem corocznej imprezy była uroczystość zorganizowana w Wodzisławskim Centrum Kultury, której gośćmi byli m.in. Delegat Rządów Wspólnoty Francuskiej Belgii i Regionu Walonii przy Ambasadzie Belgii – **Daniel Menschaert** (sponsor koncertu Karin Clercq i warsztatów choreograficznych prowadzonych w gimnazjum przez belgijską artystkę **Félicette Chazerand**), **Laurence Dyèvre** - dyrektor Instytutu Francuskiego w Krakowie, Śląski Kurator Oświaty – **Marian Drosio**. W uroczystości wzięli również udział parlamentarzyści i posłowie. Nie zabrakło także przedstawicieli władz miasta. Podczas uroczystości ogłoszone zostały wyniki frankofońskich konkursów, natomiast gwiazdą programu był zespół Karin Clercq, który porwał młodzież do wspólnej zabawy.

W imprezie uczestniczyli uczniowie ze szkół z Ustronia, Świnnej, Pszczyny, Wodzisławia (z woj. świętokrzyskiego) oraz studenci Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych w Jastrzębiu Zdroju.

ak

Tegoroczne obchody Frankofonii uświetniła swoim występem francuskojęzyczna piosenkarka.

PARTNERSKA PROMOCJA

Wodzisław Śląski wspólnie z tureckim miastem Alanya promował się na targach turystycznych Silesia Tour Glob 2008 w Katowicach. Międzynarodowe targi to jedna z najważniejszych imprez turystycznych w kraju. Zlokalizowana w samym centrum Śląska, skupia turystyczne oferty wystawców z całego świata i jest wspaniałą okazją do nawiązania licznych kontaktów pomiędzy Polską a zagranicą.

Tegoroczna, druga już edycja targów odbyła się w dniach od 14 do 16 marca. Około 350 wystawców promowało swe stoiska na 4 tys. m² powierzchni. Stoisko Wodzisławia Śl. i Alanyi cieszyło się bardzo dużym zainteresowaniem, a fakt, że są to miasta partnerskie był bardzo pozytywnie odbierany przez przedstawicieli biur podróży oraz turystów.

- Postanowiliśmy wystawiać się z Alanyą, gdyż obu miastom zależy na szerokiej promocji – mówi **Dariusz Szymczak**, zastępca prezydenta miasta, który wraz z prezydentem **Mieczysławem Kiecą** oraz kierownikiem referatu promocji i kultury **Michałem Sobalą** brał czynny udział w rozsławianiu naszego, jak i partnerskiego miasta.

Alanya promowała się jako miasto typowo turystyczne, najatrakcyjniejszy ośrodek wakacyjny na południowym wybrzeżu Turcji, zaś Wodzisław Śl. jako Południowa Brama Polski oraz miasto posiadające wiele zabytków.

Film pt. „Zabytki Wodzisławia Śląskiego" już wkrótce w WTVI. ***ak***

MODERNIZACJA JUŻ TRWA

We wrześniu tego roku powinna zakończyć się termomodernizacja budynku Zespołu Szkół nr 2 przy ul. Wałowej. Prace budowlane ruszyły już pełną parą. Inwestycja obejmuje ocieplenie ścian zewnętrznych, stropodachu oraz stropu nad ostatnią kondygnacją, wymianę stolarki okiennej, parapetów zewnętrznych oraz pokrycia dachu. Zmodernizowana zostanie również instalacja c.o. oraz wyremontowana instalacja odgromowa.

- Jest to pierwsza w tym roku, duża inwestycja placówki oświatowej. W związku z tym, że koszt robót budowlanych jest znaczny, bo wynosi prawie 1,4 mln zł, będziemy występować o środki z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska – mówi **Dariusz Szymczak**, zastępca prezydenta miasta.

Wykonawcą zadania będzie Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowe Izoterm Sp z o.o. Firma wyłoniona została w procedurze przetargowej.

ak

POGROMCY Z I LO

XIV Konkurs „Zielono mi" był szczęśliwy dla uczniów z Zespołu Szkół im.14 Pułku Powstańców Śląskich. Ich prace zostały nagrodzone zarówno w kategorii utworów literackich jak i plastycznych. Konkurs organizowany był przez III Prywatne Liceum Ogólnokształcące „Szkołę Otwartego Myślenia" we współpracy z Wydziałem Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Sosnowcu.

Na konkurs wpłynęło 279 utworów poetyckich i prozatorskich 93 autorów oraz 284 prace plastyczne ze szkół podstawowych, gimnazjów oraz szkół ponadgimnazjalnych. Nadesłano je z różnych stron Polski, m. in. z Wodzisławia Śląskiego, Żar, Rusinowic, Zakopanego, z Białki koło Radzynia Podlaskiego, Gliwic, Katowic oraz oczywiście z Sosnowca.

Wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych w kategorii prozy jury przyznało tylko pierwsze miejsce. Laureatką tegorocznej edycji konkursu została **Urszula Wydra** z popularnej wodzisławskiej „jedynki".

Z kolei w kategorii poezja wyróżniono twórczość między innymi **Marka Grabinioka** z Zespołu Szkół im. 14 Pułku Powstańców w Wodzisławiu Śląskim.

Równie wysoko zostały ocenione prace plastyczne wodzisławskich uczniów. W kategorii szkół ponadgimnazjalnych jury I miejsce przyznało **Natalii Karwot** z I LO w Wodzisławiu Śląskim, a drugie **Annie Glajc** również z wodzisławskiej szkoły. Z kolei **Małgorzata Trzasko** razem z **Pauliną Ignacok** z I LO w Wodzisławiu Śląskim zajęły ex aequo trzecie miejsce.

Opiekunem uczniów jest **Ewa Faroń**. ***issa***

Rozmowa o wierze i nadziei z księdzem dziekanem Bogusławem Płonką, proboszczem parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Wodzisławiu Śląskim

MODLITWA KOCHA SAMOTNOŚĆ

Redakcja: Z prawdziwą przyjemnością rozpoczynam rozmowę z kapłanem, który w regionie uchodzi za autorytet. Spotykamy się w Wielkim Tygodniu, więc trudno nie zacząć od pytania: czym jest wiara?

Ks. Bogusław Płonka: Wiara jest przede wszystkim zaufaniem Panu Bogu. I jest całą postawą życia. Jest czymś, co przenika całego człowieka. I albo przenika, albo nie. W takim przypadku mówimy o człowieku wierzącym, bądź nie. Wiara jest takim doświadczeniem Pana Boga, które wpływa na całość i jakość życia człowieka i to w sposób jak najbardziej optymalny.

Red.: Wiara jest czymś samoistnym, czy też Kościół ma tu ogromną rolę do spełnienia?

Ks. B. Płonka: Biblia podpowiada nam, że wiara jest łaską. Bóg zaś daje łaskę komu chce i kiedy chce. I wie, że jest miejsce na tajemnice. Nie rozstrzygniemy więc do końca, dlaczego ktoś otrzymał łaskę wiary nagle, kiedy jej nie oczekiwał. I wyszedł z danego miejsca rozpromieniony tą wiarą. Ktoś inny jej nie otrzymuje, mimo tego, że o nią prosi. To jest dla nas wielka tajemnica. W wierze jest miejsce na nie, prawda? Oczywiście wiarę można utracić, można też odzyskać. Trzeba się o nią troszczyć, pielęgnować, ale ostatecznie będzie ona darem dla człowieka.

Red.: W Wielki Czwartek ustanowiony został sakrament kapłaństwa. To Wasze święto. Czy księża mają więcej wiary? Czy też jesteście ludźmi bardziej poszukującymi? A może macie więcej nadziei? Na czym polega to Wasze szczególne posłannictwo? Czym różnicie się od zwyczajnego człowieka?

Ks. B. Płonka: Myślę, że niewiele, po ludzku patrząc, różnimy się od tego zwyczajnego człowieka. Podlegamy tak samo grzechowi jak każdy człowiek. Nieraz odczuwamy słabość fizyczną, psychiczną, nieraz zmęczenie intelektualne. Myślę, że tu chodzi o to, że księża w temacie wiary są jakby na co dzień. Trwamy, czy też tkwimy w wierze jakby w sposób codzienny, „zawodowy". To jest inny świat. „Przeciętny" katolik natomiast, taki wzięty z szeregu, świat wiary musi ciągle tworzyć. Musi o niego zabiegać. Weźmy chociażby pod uwagę modlitwę. Kiedy mam sześć lekcji w szkole, to modlę się dwanaście razy, na początku i na końcu zajęć. A człowiek, który jest zapracowany, musi być dyspozycyjny w pracy, nieraz może modlić się tylko w samochodzie. Tam tylko jest sam na sam ze sobą. W pracy jest z ludźmi, w domu otoczony domownikami. Zawsze są jeszcze jakieś przeszkody zewnętrzne uniemożliwiające modlitwę. Człowiek zawsze musi zabiegać bardziej. Czy księża mają specyficzną wiarę? Myślę, że wiara jest jednakową łaską dla każdego chrześcijanina. Księża może są w temacie wiary głębiej zakorzenieni, ponieważ częściej mają z nią do czynienia, z tytułu swego powołania. Częściej się modlą, robią to też z ludem. Jest to w jakiś określony sposób zorganizowany.

Red.: Czy modlitwa wymaga samotności?

Ks. B. Płonka: Modlitwa kocha samotność. Nie jest to jednak warunek najistotniejszy. Niejaki Carlo Carretto, francuski przywódca grup religijnych twierdzi, że można się modlić nawet w mieście. Można sobie stworzyć w nim pustynię. To zależy od tego, jak człowiek umie się wyłączyć od rzeczywistości, która go otacza, a nie zawsze mu służy. Modlitwa kocha samotność i jeszcze kocha ciszę. Sama samotność w świecie i jest i jej nie ma. Jest, bo ludzie nieraz są samotni ze względu na opuszczenie przez bliskich. A nie ma jej dlatego, że jednak ciągle jesteśmy między ludźmi, chodzimy między nimi. Tak więc modlitwa kocha samotność i ciszę. A z ciszą, podobnie jak z samotnością, też jest ogromny kłopot.

Red.: Żyjemy w świecie obrazu, coraz częściej widzimy akty przemocy i inne drastyczne sceny. To w jakiś sposób zagłusza naszą wrażliwość i ogranicza naszą percepcję. Siłą Kościoła w dalszym ciągu jest głoszenie słowa. Czy obawia się ksiądz, że to słowo wkrótce nie będzie wystarczało, by przyciągnąć wiernych do kościoła?

Ks. B. Płonka: Kultura obrazu jest wszechogarniająca. Widzimy to chociażby na rekolekcjach dla dzieci i młodzieży. Kaznodziei naprawdę trudno samym głosem, jego natężeniem, modulacją utrzymać uwagę słuchacza. Musi być dodatkowo jakiś atrybut w ręku, jakiś obraz, jakaś rzecz, jakiś ruch, pantomima, elementy poetyckie. To sprawia, że słuchacz bardziej się angażuje. Natomiast modlitwa, liturgia, to, co człowiek wyraża w kościele jednak idzie w głąb i my musimy w kościele stwarzać sobie obraz wewnętrzny. To jest jakiś, można powiedzieć, wyższy nieco stopień wtajemniczenia. Wiele osób to potrafi. Modląc się, tworzą sobie wewnętrzny obraz bliskości Pana Boga, który jest przy nich, na nich patrzy, jest w zasięgu ich wzroku i dotyku. I to jest to pójście w głąb. To jest to, co sługa boży Jan Paweł II głosił pod koniec swojego życia – wypłyń na głębie. Ojciec święty Benedykt XVI cały czas przypomina, że liturgia powinna być w jakimś stopniu transcendentna. Ma posiadać takie elementy, by wierny mógł doświadczyć czegoś nieuchwytnego, mógł pójść w głąb. Na przykład zgoda na msze trydencką - jest tam jakaś tajemniczość. Większa, niż w mszy posoborowej. W kościele są różni ludzie. Jednym wystarczy słuchanie, inni szukają obrazu. Zauważmy, że wiele osób nie klęka w nawie głównej, a przed obrazem. Przy nim skupiają się na modlitwie. Inni mogą sobie usiąść na szczycie góry i kontemplować piękno Pana Boga na podstawie tego, co widzą. Różnorodność spotykamy wśród ludzi wielką. Trzeba jednak pamiętać, by tworzyć też obraz wewnętrzny. Są to doświadczenia pewnego rodzaju misterium. Człowiek, który taki obraz tworzy sobie w środku, rozmawiając z Panem Bogiem, pokazuje, że próbuje żyć jakąś głębią i nie zadowala się tylko tym, co widzą oczy.

Red.: Wspomniał ksiądz, że nie wszyscy tak potrafią.

Ks. B. Płonka: To prawda, ale wydaje mi się jednak, że po części jest to łaska Pana Boga, a po części owoc pracy samego człowieka i jego życia wewnętrznego. Proszę zauważyć jak mało ludzi troszczy się o to właśnie życie wewnętrzne. Wiele uwagi i wysiłku wkładają w życie zewnętrzne. Nieustannie kwitną solaria, siłownie, fitness kluby, salony, w których człowiek ma odzyskać piękno, wygląd i umięśnienie. Na pozór nie jest to niczym złym, ale relatywnie dużo mniej człowiek troszczy się o życie wewnętrzne niż o wygląd.

Red.: Rozmawialiśmy o tym, że we współczesnym świecie trudno troszczyć się o własną wiarę. W naturze człowieka leży zwątpienie. Skąd wtedy brać nadzieję?

Ks. B. Płonka: Dla chrześcijanina źródłem nadziei zawsze jest Chrystus. To jest takie niegasnące światło. W liturgii Wielkiego Tygodnia tak nazywamy Chrystusa, jako to niegasnące światło. My czerpiemy tą nadzieję z Niego. Z tego, że On jest z nami, że jest początkiem i końcem dziejów ludzkich. I nie pozwoli nam w jakiś sposób się załamać. Dzisiaj, w takich czasach powątpiewania, zwątpień, utraty nadziei, musimy ją ciągle budzić. My ją mamy. Musimy ją wykorzystać i spożytkować, najpierw dla siebie a potem się nią dzielić. Myślę, że wiara daje nam ogromną nadzieję. Nic nie jest w stanie zakłócić nam tej nadziei życia wiecznego z Chrystusem nawet, gdy to nasze życie ziemskie, po ludzku patrząc, było beznadziejne. To jeszcze żyjemy nadzieją na życie wieczne. Także wydaje mi się, że nadzieja jest obecna w naszym środowisku miejskim, i to zarówno w wymiarze samego miasta, ale też w wymiarze parafii. Widzę, że parafianie ciągle czymś żyją, mają jakąś siłę w sobie. Są też ludzie bliscy zwątpienia. I często ci wątpiący poczytują sobie to za grzech. Tymczasem zwątpienie wcale nie musi być grzechem. Zwątpienie, które jest przełomem, gdy człowiek odbija się od dna, zaczyna poszukiwać, zaczyna układać życie po nowemu, nie jest żadnym wykroczeniem moralnym. Dla nas Jezus żyje. To jest nasza nadzieja. Na moim siedmiometrowym balkonie umieszczę w Wielki Czwartek napis świetlny „Jezus żyje" i on będzie tam trwał aż do niedzieli miłosierdzia. Alleluja Jezus żyje – to jest źródło naszej nadziei.

Red.: Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Izabela Grela

ciąg dalszy ze str. 1

NIE NAUKA, LECZ ROZBUDZENIE DUCHA

- Za lektoraty, informatykę i basen, ze względu na to, że nie mamy wykładowców i pokrywamy koszty wynajmu sal, trzeba dodatkowo płacić. Kwota jest symboliczna, jak na obecne stawki. Jest to 10 zł miesięcznie – wyjaśnia Jerzy Lisiecki.

Aktualnie Wodzisławski Uniwersytet Trzeciego Wieku zrzesza 308 studentów. Jak twierdzi prezes, wiele osób wstąpiło, by nauczyć się tanio języka i obsługi komputera. Jednak nie tylko to jest ważne. Przekonała się o tym **Danuta Sochacka** z Wodzisławia.

- Mamy wspaniałego wykładowcę. Jest bardzo cierpliwy i rzecz jasna przystojny. Do tego atmosfera na zajęciach jest fantastyczna. Naprawdę warto studiować na Wodzisławskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku.

Niestety nie wszyscy mogą zostać studentami tego uniwersytetu. Trzeba spełniać przede wszystkim wymogi wiekowe. Dolna granica wieku potencjalnego studenta wynosi 45 lat, natomiast górna nie jest określona.

- Zapraszam wszystkich mieszkańców miasta, jak i powiatu, do uczestnictwa w zajęciach WUTW. Codziennie od poniedziałku do piątku w siedzibie WUTW, mieszczącej się przy ul. Bogumińskiej 4b, pełnione są dyżury od godz. 10 do 13. Można się w każdej chwili zapisać – mówi na koniec Jerzy Lisiecki.

Warto spróbować, bo oprócz nauki organizowane są zajęcia integracyjne w każdej z grup. Prowadzą je pracownicy uczelni. 17 czerwca br. pierwszy rok akademicki zostanie oficjalnie zakończony, ale już 1 października br. rozpocznie się następny. Tak więc, kto chce rozbudzić własnego ducha powinien zostać studentem Wodzisławskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. ***issa***

Pierwsze trzy miejsca i jedno wyróżnienie przypadło wodzisławskim uczniom w tegorocznej edycji Konkursu Recytatorskiego w Gwarze Śląskiej

ŚLĄSKA OJCZYZNA - POLSZCZYZNA

Występ wodzisławian na chorzowskiej scenie należał do bardzo udanych. Już wcześniej, wielokrotnie zdarzało się, że zwycięski laur trafiał w ręce uczniów z Wodzisławia. Jednak nigdy nie było tak, by wszystkie trzy miejsca przypadły wychowankom wodzisławskich szkół.

Pierwsze miejsce w tegorocznej edycji Konkursu Recytatorskiego w Gwarze Śląskiej, organizowanego pod hasłem śląska ojczyzna – polszczyzna, zajęła **Agata Jeleń** z Zespołu Szkół Ekonomicznych. Ta uczennica II klasy Technikum Handlowego już w ubiegłym roku startowała w konkursie.

- Po swojemu się przygotowałam do konkursu. W domu mówią gwarą, więc przyszło mi to bez większego trudu. Nie wykuwam tekstów na blachę. Dla mnie ważna jest spontaniczność i naturalność. Gdy jestem sobą na scenie, wszystko mi się udaje. Występy nie są dla mnie stresujące. Lubię to. Za każdym razem, gdy jest okazja, jadę na konkurs. Właściwie występy przed publicznością czy kamerą to mój żywioł – mówi z uśmiechem Agata Jeleń.

Już kilka lat temu w wojewódzkim konkursie recytatorskim w Rybniku zajęła II miejsce.

Rok temu w konkursie gwary zajęła trzecie miejsce. Jej opiekunem jest **Lidia Nowak** – polonistka.

- Nie jestem ze Śląska, więc jeśli chodzi o gwarę, to nie udzielam żadnych porad. Poprosiłam jednego z profesorów, który kiedyś brał udział w tym konkursie, by dał nam jakieś wskazówki. Nie oznacza to jednak, że się nie przygotowujemy. Miesiąc wcześniej szukamy tekstów w różnych książkach i ćwiczymy dykcję – przyznała Lidia Nowak.

Pozostali laureaci, tj. **Marek Grabiniok** (drugie miejsce), **Ula Wydra** (trzecie miejsce) i **Alina Prochasek** (wyróżnienie) są uczniami Zespołu Szkół im. 14 Pułku Powstańców Śląskich. Choć chodzą do różnych klas, są przygotowani przez jedną nauczycielkę - **Ewę Faroń**, która uczy języka polskiego.

Na konkurs do Chorzowa swoich uczniów wysyła od początku jego istnienia, aczkolwiek z małymi przerwami. Jej uczennica **Dominika Piszczan** zwyciężyła w I Konkursie Recytatorskim w Gwarze Śląskiej. Później do tego grona dołączyli jeszcze **Sławomir Wawrosz**, **Michalina Baron** i **Roger Gołąbek**.

- Z prawdziwą przyjemnością jeżdżę do Chorzowa. Konkurs jest dobrze zorganizowany i przebiega w miłej i sympatycznej atmosferze. Organizatorzy bardzo dbają o oprawę konkursu – mówi Ewa Faroń. – *Uczestnictwo w tej imprezie jest też okazją do poznania nowych ludzi i osłuchania się z różnymi odmianami śląskiej gwary, w zależności od regionu, z którego dana osoba pochodzi. Konkurs niewątpliwie pozwala nam odkryć na nowo naszą śląską ojczyznę – polszczyznę* - dodaje polonistka..

Wszyscy uczniowie startujący w konkursie w sposób naturalny i swobodny posługują się gwarą, bo wynieśli ją z rodzinnego domu. Mają też lekkie zacięcie aktorskie i oczywiście chcą występować publicznie.

Alina Prochasek w swoim rodzinnym domu również posługuje się gwarą. Poprawnej polszczyzny używa tylko w szkole, i to na lekcjach. Sama też napisała sobie tekst.

- Usiadłam i pomyślałam o dwóch popularnych śląskich słowach, które mi się podobają. To jest „rajza" i „kołocz z posypkom". Całą niedzielę pisałam, tak powstało kilka projektów, aż w końcu stworzyłam taki, z którego byłam zadowolona. Ten był idealny, bo opowiadał o tradycji ożenku i wypieku „kołocza", no i o podróżach – przyznaje uczennica klasy II F.

Do konkursu bez większego trudu przygotowała się także Ula Wydra. Jak przyznaje, poświęciła nauce kilka chwil.

- Spotykaliśmy się także w szkole, by poćwiczyć dykcję. Poza tym, teksty były idealnie dobrane pod kątem naszego charakteru, osobowości i umiejętności aktorskich, ale to już zasługa naszej pani profesor – tłumaczy.

Ula Wydra interpretowała tekst Bronisławy Brewińskiej „Piegza", natomiast laureat drugiego miejsca - Marek Grabiniok, przygotował „Godka o kiszeniu kapusty". ***issa***

---

25 uczniów szkół ponadgimnazjalnych z terenu powiatu wodzisławskiego oraz jedna osoba dorosła wzięło udział w eliminacjach do 53. Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego

NAJLEPSI PRZECHODZĄ DALEJ

Eliminacje odbyły się 12 marca w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia im. Wojciecha Kilara. Występy młodych uzdolnionych recytatorów oceniała komisja, w której zasiedli: **Dorota Nowak** – przewodnicząca komisji, Członek Zarządu Głównego Towarzystwa Kultury Teatralnej w Warszawie, reżyser Teatru Wodzisławskiej Ulicy, **Władysława Bańczyk** – mgr polonistyki, twórca Teatru Szkolnego w Zespole Szkół im 14. Pułku Powstańców Śląskich, **Bożena Błaszczyk** - muzyk i pedagog z Państwowej Szkoły Muzycznej I st. im. Wojciecha Kilara, **Anna Koczy** – animator amatorskiego ruchu artystycznego, wieloletni pracownik kulturalny, **Katarzyna Gruszczyk** – mgr animacji społeczno-kulturalnej, opiekun Amatorskiego Teatru Muzycznego Kontrast działającego przy Wodzisławskim Centrum Kultury.

Jury nagrodziło i wyróżniło łącznie siedemnastu uczestników, jednak tylko siedmioro z nich będzie miało okazję zaprezentować swoje umiejętności podczas eliminacji rejonowych, które odbędą się 12-13 kwietnia w Raciborskim Centrum Kultury. Szczęśliwcami tymi są **Grzegorz Tkocz** z Zespołu Szkół Technicznych, **Szymon Oślizło** z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych oraz **Olga Bauerek** (w kategorii osób dorosłych), którzy zwyciężyli w turnieju recytatorskim. **Jakub Blokesz** i **Ewelina Jastrzębska** z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych startowali w kategorii poezji śpiewanej. W turnieju „Wywiedzione ze słowa" najlepsza okazała się **Karolina Kraszczyńska** z Zespołu Szkół Technicznych, natomiast **Marcin Jurków** z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych rywalizował będzie w turnieju „Teatru jednego aktora". ***ak***

Z roku na rok poziom prezentacji artystycznych jest coraz wyższy.

---

4 marca uczniowie Gimnazjum nr 3 i Szkoły Podstawowej nr 28 wzięli udział w niecodziennym festiwalu w Ostrawie

BIGOS I CZESKIE KNEDLE

Organizatorem Międzykulturowego Festiwalu „Dzieci dzieciom" w czeskiej Ostrawie była Zakladni a materska skola Ostrcilova. W placówce tej uczą się dzieci z różnych krajów Europy, Azji i Australii.

Główną ideą wielokulturowej imprezy było zaprezentowanie regionów świata, z których pochodzą wychowankowie szkoły. W części artystycznej festiwalu nie zabrakło więc barwnych kostiumów, skocznych tańców i piosenek. Dużym zainteresowaniem cieszyły się pokazy walk smoków w oryginalnych strojach wietnamskich.

Zespół Szkół nr 3 był gościem specjalnym festiwalu. W ubiegłym roku szkolnym Gimnazjum nr 3 realizowało wspólnie z ostrawską szkołą projekt „Śladami polsko-czeskiego dziedzictwa kulturowego" w ramach unijnego programu INTERREG III a Polska - Czechy. Udział wodzisławskiej placówki w festiwalu jest kontynuacją współpracy. Pośród tańców hinduskich, tajwańskich i koreańskich, mali tancerze z SP 28 prezentujący polskie tańce ludowe byli prawdziwą atrakcją festiwalu. Imprezie towarzyszyły stoiska z charakterystycznymi dla poszczególnych krajów wytworami rękodzieła i prezentacjami multimedialnymi. Wodzisławianie zaprezentowali wielkanocne ozdoby świąteczne a także lalki w strojach śląskich wykonane przez uczniów Gimnazjum nr 3.

Na zakończenie festiwalu uczestnicy degustowali smakołyki z krajów reprezentowanych na imprezie. Oprócz polskiego bigosu można było spróbować żabich udek, łososia, azjatyckich łakoci i czeskich knedli.

ak

17 marca w wodzisławskim muzeum otwarto wystawę „Uciekinierzy z PRL-u” przygotowaną przez Instytut Pamięci Narodowej w Katowicach

NIELEGALNE UCIECZKI NA ZACHÓD

Odwiedzający wystawę z zainteresowaniem słuchali wykładu Moniki Bortlik-Dźwierzyńskiej.

To już druga po „Twarzach katowickiej bezpieki” wystawa związana z najnowszą historią Polski. Tym razem dotyczy ona nielegalnych ucieczek naszych rodaków za zachodnią granicę, które miały miejsce w latach 1945-1989.

Podczas inauguracji wystawy, oprócz dyrektora muzeum **Sławomira Kulpy** i zastępcy prezydenta miasta **Aleksandry Chudzik** obecna była również **Monika Bortlik-Dźwierzyńska**, jedna z autorek ekspozycji. Zafundowała ona przybyłym gościom niezwykłą lekcję historii. Opowiadała o metodach stosowanych przez polskie władze komunistyczne, które uniemożliwiały ucieczki polskich obywateli a także o sprytnych pomysłach naszych rodaków na uzyskanie wymarzonej wolności. Dzięki zdjęciom i dokumentom (w większości prezentowanych po raz pierwszy) mamy okazję poznać okoliczności ucieczek m.in. Stanisława Mikołajczyka, Józefa Światły, Lecha Cyrka czy braci Zielińskich.

Otwarciu wystawy towarzyszyły fragmenty nagrań przemówień i piosenek z tamtych czasów. Klimat epoki oddaje również ciekawa scenografia i naturalnej wielkości makiety żołnierzy Wojsk Ochrony Pogranicza. Dodatkowo w sali ślubów Urzędu Stanu Cywilnego miała miejsce projekcja filmu „Ucieczka na Bornholm”, który poświęcony jest historii porwania samolotu rejsowego PLL LOT do Danii w grudniu 1949 r. Film został zrealizowany przez Telewizję TVN w 2003 r., autorem scenariusza, a zarazem jego reżyserem jest **Wojciech Bockenheim**.

Wystawa „Uciekinierzy z PRL-u” prezentowana będzie do 17 kwietnia. **ak**

„Każdy z nas nosi w sobie swoją historię Jana Pawła II. Nie pozwólmy, by uległa ona zapomnieniu. Ocalmy ją dla pokoleń, które przyjdą po nas, by także one mogły poznać milion historii Jednego Człowieka – Człowieka, który odmienił oblicze świata”.
Kard. Stanisław Dziwisz

BEZCENNY KAMIEŃ

Do wodzisławskiego muzeum trafił kamień fundatora basztę rycerskiej. Zabytek przekazał **Józef Kłosok**, znany historyk opracowujący źródła do dziejów Marklowic, który znalazł kamień przy wieży. Pierwotnie do lat sześćdziesiątych XX w. kamień ten wmurowany był pod parapetem ostrołukowego okna mieszczącego się na parterze, w północnej ścianie istniejącej wieży. Jednak pod wpływem licznych dewastacji i naturalnych procesów niszczenia zabytek ten znalazł się na ziemi, skąd podniósł go i zabezpieczył Józef Kłosok.

Odnaleziony kamień wykonany jest z miejscowego piaskowca, ma wymiary 74x26 cm i powstał wraz z budowlą w 1867 r. Na jego wygładzonym licu widnieje wyryty, czytelny napis „BRAUNS”.

Kamień jest dowodem na to, że neogotycka budowla wzniesiona została przez Eduarda Braunsa, właściciela okolicznych włości i wielkiego romantyka żyjącego w latach 1800 - 1881.

Z wodzisławską basztą związanych jest wiele legend i podań. To miejsce owiane jest tajemnicą, a nawet, jak twierdzą niektórzy, klątwą. Zauważono bowiem, że co 13 lat wokół wieży dzieje się jakaś tragedia. Wspomniany już Edward Brauns cieszył się basztą od momentu jej wybudowania aż do śmierci, czyli przez 13 lat. Stefan Krzystek i Jan Kowol zostali właścicielami terenu w 1925 roku. Kupcy ci wyremontowali wieżę wraz z tarasem widokowym. Według ksiąg pamiątkowych tamtego okresu, pierwszego dnia na taras wspięło się 338 osób. Restauracja funkcjonowała do połowy lat trzydziestych, później z niewiadomych przyczyn została zamknięta.

Kupcy przestali być właścicielami terenu dokładnie po trzynastu latach. W 1991 roku, dzięki staraniom Towarzystwa Miłośników Ziemi Wodzisławskiej basztę odrestaurowano. Niestety, jej czasy świetności nie trwały długo. 13 lat później wieża została podpalona przez nieznanych sprawców.

ak

WSPOMNIENIA O JANIE PAWLE II

2 kwietnia minie trzecia rocznica śmierci papieża Polaka. Człowieka, który mimo upływającego czasu, pozostanie w sercach każdego z nas. Aby zachować wspomnienia o Janie Pawle II i podzielić się nimi z wszystkimi, którym Ojciec Święty był bliski, zorganizowano projekt mający na celu stworzenie „portretu własnego” polskiego społeczeństwa, ukształtowanego przez życie i dzieło papieża. Biuro organizacyjne projektu „Jan Paweł II – nasze wspomnienia” z siedzibą w Krakowie zachęca do udziału w przedsięwzięciu, za pomocą którego stworzony zostanie wirtualny album z fotografiami i wspomnieniami o Karolu Wojtyle. Wystarczy wejść na stronę internetową www.mojpapiez.pl i umieścić fotografię przedstawiającą wydarzenie, miejsce, symbol bądź osobę, która stanowi najcenniejsze wspomnienie o Janie Pawle II. Fotografia ta, opatrzona opisem, winna być dokumentacją naszych emocji i przeżyć związanych z Ojcem Świętym.

Zdjęcia będą gromadzone do 16 października. Tego dnia, w 30. rocznicę wyboru kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową, podczas koncertu „Wieczór wspomnień” w Krakowie, zebrany materiał zostanie przekazany Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się!”.

Do udziału w projekcie zaproszeni są wszyscy bez względu na wyznanie, poglądy czy pochodzenie społeczne. Każdy, kto nosi w sercu wspomnienie o Ojcu Świętym i pragnie się nim podzielić, może być twórcą albumu internetowego upamiętniającego największego Polaka.

ak

Wodzisław bliżej Podlasia

O fotografiku **Mirolawie Mizerze** pisaliśmy już w poprzednim numerze Gazety Wodzisławskiej przy okazji jego wystawy pt. Odszukane w cieniu, która prezentowana jest obecnie w Galerii NCE (Niepubliczne Centrum Edukacyjne). Przypomnijmy zatem, że Mirosław Mizera ma na swoim koncie dziesięć wystaw indywidualnych i udział w licznych wystawach zbiorowych. Jest laureatem wielu nagród w dziedzinie fotografii. Powodem dla którego ponownie o nim piszemy jest kolejna jego wystawa, która niebawem zagości w Galerii WARTO na wodzisławskim Osiedlu XXX-lecia. Wystawą tą będą „Opowieści z Narwi". Fotograficzna opowieść autora o Podlasiu przybliża nam ten urokliwy region naszego kraju, o którym wciąż mało wiemy.

Nie jest to pierwsza wystawa ukazująca piękno Podlasia, która prezentowana jest w naszym regionie. Przypomnieć należy tutaj „Wielokulturowość Puszczy Knyszyńskiej" – wystawę fotografii, która jest plonem konkursu fotograficznego ogłoszonego przez Park Krajobrazowy Puszczy Knyszyńskiej w Supraślu, przy współudziale Muzeum Historycznego Oddziału Muzeum Podlaskiego w Białymstoku. Była ona prezentowana w ubiegłym roku m.in. w Rybniku, Żorach i Jastrzębiu Zdroju. Ona również ukazywała zachowane do dnia dzisiejszego bogactwo kulturowe tej części Polski. Oprócz wspaniałej przyrody, Podlasie ma do zaoferowania liczne walory kulturowe. Wspomnieć tu należy np. o osadnictwie tatarskim, które pojawiło się ok. 1679 r. w związku z nadaniami króla Jana III Sobieskiego, m.in. w Kruszynianach, Malawiczach, Bohonikach czy Nietupie, na rzecz Tatarów. Teren ten zamieszkiwały w ciągu wieków różne ludy, wyznawcy wielu religii. Egzystują tu obok siebie katolicyzm, prawosławie, islam. Cmentarze, świątynie, kapliczki i krzyże przydrożne przypominają, że różnorodność ta była znacznie większa. Lata II wojny światowej wyeliminowały z krajobrazu kulturowego przede wszystkim ewangelików i Żydów.

„Podlasie to ziemia ludzi inteligentnych, ale niestety, bardzo biednych. My Białorusini i wy Polacy jesteśmy właściwie braćmi i zarazem najmniej o sobie nawzajem wiemy. Wiemy więcej o Murzynach w Afryce niż o Białorusinach u nas" - pisał Sokrat Janowicz w tekście „O pisarstwie, Podlasiu i przemijaniu". Jest zatem doskonała sposobność, aby za sprawą fotografii Mirosława Mizery, dowiedzieć się więcej o tolerancji, zrozumieniu i akceptacji różnorodności, która charakteryzuje ludzi tam zamieszkałych.

Na fotografiach zobaczymy Kruszyniany i odległe o kilkanaście kilometrów Bohoniki - pozostałości z dawnego osadnictwa tatarskiego. Zachowane meczety i cmentarze muzułmańskie – mizary – sprawiają, że miejsca te również dziś mają ogromne znaczenie nie tylko religijne, ale również symboliczne: z jednej strony obrazują historię wtapiania się społeczności w ten region, z drugiej – siłę przetrwania tej małej grupy w obcym dla niej chrześcijańskim żywiole. Kilka razy w roku Bohoniki i Kruszyniany stają się rojne, gwarne, pełne odświętnego charakteru. Dzieje się tak podczas bajramów – świąt muzułmańskich. Ucztą nie tylko duchową, ale i dla podniebienia jest wizyta w Tatarskiej Jurcie w Kruszynianach. Gospodarstwo Agroturystyczne „Tatarska Jurta" jako jedyne w Polsce prowadzone przez tatarską rodzinę Bogdanowiczów, gdzie wszyscy zainteresowani historią, kulturą oraz tatarską tradycją i oczywiście zgłodniali, mogą spróbować autentycznych dań tatarskich, od wieków przygotowywanych przez pokolenia tatarskich gospodyń. Pierekaczewniki, trybuszoki, kibiny, pieremiacze, cebulniki, samsa jak i wiele innych ciekawych

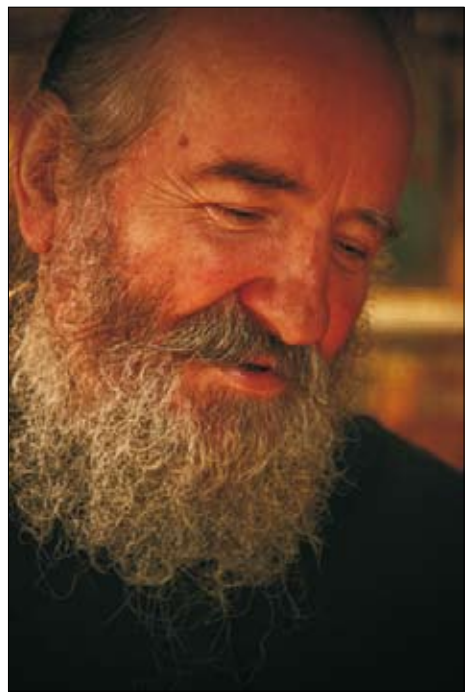

i nietypowych potraw dzisiaj można spotkać jedynie w domach tatarskich. Gospodyni - Dżenneta Bogdanowicz zdobyła tytuł Mistrzyni Świata w pieczeniu babki i kiszki ziemniaczanej. Jest również przewodnikiem po szlaku tatarskim i ciekawie opowiada o historii Tatarów w Polsce oraz o Puszczy Knyszyńskiej i jej ciekawych miejscach. Należy tutaj wspomnieć, że Dżenneta Bogdanowicz i jej rodzina niejednokrotnie gości na Wodzisławskiej Ziemi, a to z racji kontaktów z naszymi „tatarami" z terenu Mszany.

Podlasie to również 350 tysięcy wyznawców prawosławia i piękne, stare, drewniane cerkwie. W czasie II wojny światowej wiele monasterów i sanktuariów położonych na terenach wschodniej Rzeczpospolitej uległo zniszczeniu. W okresie międzywojennym było 9 monasterów męskich i 5 monasterów żeńskich – służyły one 5 milionom prawosławnych mieszkającym w przedwojennej Polsce. Po wojnie jedne sanktuaria i monastery zostały po wschodniej stronie granicy, inne zostały zlikwidowane. Z tych, które przetrwały, wymienić warto: Świętą Górę Grabarkę – najbardziej czczone miejsce kultu prawosławnego (dziś to tysiące starych, murszejących krzyży, co rok pojawiają się nowe, co rok pielgrzymi z całego świata przynoszą tu je jako symbol cierpienia, chorób, nieszczęść – prosząc o Bożą pomoc. Najwięcej przybywa ich między 6 i 19 sierpnia, w święto Przemienienia Pańskiego), monaster męski w Supraślu, a także prawdziwy „koniec Polski" – monaster męski w Jabłecznej nad Bugiem. Tykocin – tu wciąż panuje klimat żydowskiego miasteczka. Obecnie w wnętrzach Synagogi mieści się muzeum, w którym zgromadzono pamiątki bogatej historii miasteczka, zwłaszcza zaś zabytki rozwijającej się tutaj przez ponad czterysta lat kultury żydowskiej. W Tykocinie znajduje się też pierwszy w Europie alumnat (pustelnia) oraz barokowy kościół. I jeszcze Puszcza Białowieska i rozlewiska Biebrzy i Narwi zwane „polską Amazonią". Te wszystkie historyczne, mistyczne, piękne kulturowo i krajobrazowo miejsca utrwalił na swoich fotografiach autor wystawy, który tak o nich mówi:

- Tak odbierałem te niezwykłe miejsca; wielokulturowość, różne religie i narody żyjące od wieków w swoim rytmie. Tchnienie minionych wieków i wrażenie, że coś odchodzi.

Wystawę fotografii Mirosława Mizery pt. „Opowieści z Narwi" będziemy mieli możliwość oglądać w Galerii WARTO (Filia Nr 13 PiMBP) od 2 kwietnia do 31 maja.

Warto zajrzeć do WARTO!

łap

WERNISAŻ FOTON-u

4 kwietnia 2008r. o godz 17.00 w budynku Niepublicznego Centrum Edukacyjnego w Wodzisławiu Śląskim odbędzie się wernisaż Klubu fotograficznego FOTON, połączony z prezentacją krótkich form filmowych studentów Instytutu Sztuki PWSZ w Raciborzu.

W trzech galeriach mieszczących się na terenie naszego Centrum Edukacyjnego będzie zaprezentowanych około 100 zdjęć członków klubu.

Podczas trwania wernisażu można będzie zobaczyć wiele ciekawych zdjęć. Prezentacje będą też okazją do rozmowy z autorami prac oraz podzielenia się uwagami na ich temat, a to wszystko przy miłej muzyce i poczęstunku. Organizatorami wernisażu są: Policealne Szkoły Edukacji Innowacyjnej oraz WSHE wydział zamiejscowy w Wodzisławiu Śląskim.

daru

Informujemy, że występ kabaretu

ANI MRU MRU

został przesunięty na 2 kwietnia (środa) o godz. 20.30 z powodu choroby artystów. Za zmianę terminu przepraszamy.

Herbata to jeden z najstarszych i najpopularniejszych napojów świata. Do jej rozpowszechnienia przyczynili się Chińczycy i Japończycy, którzy w ciągu wieków stworzyli wysoką kulturę jej picia. Podobno tylko prawidłowe parzenie herbacianych liści gwarantuje uzyskanie maksimum zadowolenia i daje łatwą możliwość połączenia przyjemnego z pożytecznym. Równie dużo emocji wywołuje czekolada. Ta słodka substancja swym jedwabiście delikatnym smakiem poprawia nastrój i wywołuje uczucie zadowolenia. Skrywa w sobie tajemnicę dobrego smaku oraz niewypowiedzianej rozkoszy. To afrodyzjak, ceniony na równi z diamentami

HERBACIARNIA POD TRÓJKĄ

Zarówno herbatą (około stu gatunków), kawą, jak i pyszną, gorącą, belgijską czekoladą można od niedawna delektować się w nowej herbaciarni **Zuzanny i Grzegorza Meisel**. Właściwe parzenie, przyrządzenie, jak i samo podanie jest w najwyższym stopniu przestrzegane. Wrażenia estetyczne są wręcz gwarantowane.

Klimat herbaciarni „Pod Trójką" tworzą sami właściciele, jak i elementy dekoracji. Od godz. 9.30 do 17.30 można liczyć na miłą obsługę i delikatne nuty dyskretnej muzyki. Rozkoszując się smakiem ręcznie robionych trufli z nadzieniem nuggatowo- daktylowym, ciasteczek z papryką chilli, czy śliwek według przedwojennej receptury, można odetchnąć od miejskiego zgiełku, czy chaosu codziennych zdarzeń a także zanurzyć się w lekturze codziennej prasy lub też wsłuchać się w opowieści starych przedmiotów. Kto wie, może solidne, drewniane podkłady kolejowe, na których można przysiąść nad filiżanką małej czarnej, stary, lekko pomarszczony kufer, czy też młynek do kawy, opowiedzą jakąś starą historię?

W herbaciarni „Pod Trójką" każdy znajdzie coś dla siebie. Tu wszystko ma swoje miejsce, choćby nawet w nowej roli. Tak jak płytki szamotowe z pieca cukierniczego, który przed wojną wypiekał dla wodzisławian pyszne ciasteczka, a teraz pełnią rolę parapetu. A wszystko to w doskonałej harmonii. Póki co, herbaciarnia jest malutka, przez co też przytulna. Właściciele już planują jej powiększenie, jeśli tylko ich propozycja raczenia podniebienia specjałami domowej roboty spotka się z zainteresowaniem smakoszy.

Jakkolwiek warto tam przysiąść, choćby na chwilę, by przez okienko wychodzące na zielony ogródek, spojrzeć na świat z zupełnie innej perspektywy.

Issa

Herbaciarnia „Pod Trójką" mieści się przy ulicy Zamkowej.

RODZINNE SPOTKANIA Z TEATREM

WODZISŁAWSKIE CENTRUM KULTURY
Wodzisław Śl., ul. Kubsza 17 tel. 32 455-48-55
zaprasza na spektakl teatralny

„Bajka o Czerwonym Kapturku"

30 III godz. 16.00

przedstawienie dla dzieci i rodziców w wykonaniu Teatru im. Siemiaszkowej w Rzeszowie

wstęp : 7zł dzieci, 10 zł dorośli

Spektakl dofinansowany przez Urząd Miasta w Wodzisławiu Śląskim ze środków przeciwdziałania alkoholizmowi

GALERNIK

MARKLOWICE
GALERIA PRZY KSIĄŻKACH (GBP)
ul. Wyzwolenia 152, tel. (032) 4543153
Dziecko – wystawa fotografii Joanny Mrówki - do 15 kwietnia.
MSZANA
GALERIA Z KSIĄŻKĄ (GBP)
ul. Mickiewicza 92, tel. (032) 4720020
Bieszczady – wystawa fotografii Jastrzębskiego Klubu Fotograficznego „Niezależni" - do 31 marca.
OLZA
GALERIA NA SALI (WDK)
ul. Szkolna 7, tel. (032) 4511112
Sebastian Fus, Krzysztof Łapka, Andrzej Wiśnik – ***Gdzieś w Bieszczadzie -*** wystawa fotografii - do 31 marca.
RADLIN
GALERIA OBIEKTYWNA (MOK)
ul. Mariacka 9, tel. (032) 4568928
Aneta Nowicka – ***Przyczajony Tygrys –*** wystawa fotografii - od 1 kwietnia do 15 maja.
GALERIA MOK
ul. Mariacka 9, tel. (032) 4568928
Łagodność nieujarzmiona – wystawa Grupy Twórczej „Pasja" i Przyjaciele - do 15 kwietnia.
GALERIA NA PODDASZU (UM)
ul. Rymera 15, tel. (032) 4568928
Wystawa malarstwa Moniki Miełek - do 30 kwietnia.
WODZISŁAW ŚLĄSKI
GALERIA POD FIKUSEM (MiPBP)
ul. Daszyńskiego 2, tel. (032) 4554874
Artur Nosiadek – ***Pokłonić się Górze*** – wystawa fotografii - do 30 kwietnia.
GALERIA NCE
ul. 1 Maja 23B, tel. (032) 7293132
Mirosław Mizera – ***Odszukane w cieniu*** - wystawa fotografii - do 30 kwietnia.

WCK KINO PEGAZ WODZISŁAW ŚL.
www.wck.wodzislaw.pl
tel.: 032 4554855

REPERTUAR
1 - 15 Kwiecień

ASTERIX NA OLIMPIADZIE

kom./przyg. FRA b/o 114min.
4-6 IV godz. 17.00

Zbliżają się pierwsze w historii igrzyska olimpijskie, w których pozwolono wystartować Rzymianom. Galowie stwierdzili, że od podbicia ich kraju przez Juliusza Cezara oni też w jakiejś części są Rzymianami. Postanowili więc także wystartować. Kiedy ta wiadomość dotarła do obozu Rzymian zaprzestali treningów. Wiedzą przecież od dawna, że z magicznym napojem Galów nikt nie ma szans. Niektórzy jednak wcale nie chcą tak szybko zrezygnować.

STEP UP 2

musical USA 15l. 98min.
4-6 IV godz. 19.00

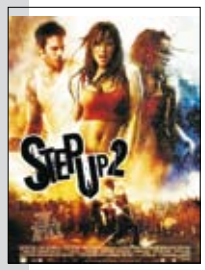

Ona - Andie, siostra Tylera Gage'a bohatera filmu „Step Up - Taniec zmysłów", zbuntowana tancerka z gorszej dzielnicy. On - Chase, najlepszy i najgorętszy tancerz w Akademii Tańca w Maryland. Połączy ich pasja i udział w legendarnym, ale nielegalnym turnieju tańca ulicy. Wygrać w nim mogą tylko najlepsi, dlatego Andie i Chase muszą dać z siebie wszystko.

ZACZAROWANA

familijny USA 12l. 107min.
11-13 IV godz. 17.00

Królowa Narissa (Susan Sarandon) zawzięła się, aby zniszczyć rozkwitające uczucie, które wybuchło pomiędzy ubogą wiejską panną (Amy Adams) oraz królewiczem (James Marsden). Aby zapobiec mezaliansowi władczyni pozbywa się dziewczyny, wyrzucając ją ze świata bajek wprost na ulice Nowego Jorku. Tam bohaterka znowu się zakochuje, ale tym razem w zwykłym człowieku. Zdesperowany królewicz dowiaduje się o tym i podąża za ukochaną. Jednocześnie królowa postanawia definitywnie rozprawić się z dziewczyną.

OBCY KONTRA PREDATOR 2

fantast. USA. 15l. 94min.
11-13 IV godz. 19.00

W pewnej miejscowości w stanie Kolorado rozbija się statek kosmiczny Predatorów przewożący hybrydę Obcych i Predatorów. Na miejsce katastrofy zostaje wysłany Predator, którego celem jest zlikwidowanie hybrydy zagrażającej obu gatunkom. Rząd amerykański, chcąc unicestwić obce rasy, rozważa czy sięgnąć po wszelkie dostępne środki, nie wyłączając zbombardowania miasteczka. Mieszkańcy miasteczka, armia jak i oba gatunki stoczą zaciętą walkę o przetrwanie.

Kino zastrzega sobie prawo zmiany repertuaru.
Kasa kina czynna 1 godz. przed seansem.

PROGRAM IMPREZ KULTURALNYCH I SPORTOWYCH

1 - 15 KWIECIEN 2008

www.wodzislaw-slaski.pl

MUZEUM

WYSTAWY CZASOWE:

01 – 17 IV **„Uciekinierzy z PRL-u”** – wystawa ze zbiorów IPN

GALERIA TWÓRCÓW NIEPROFESJONALNYCH

01 – 15 IV **„Czas Wielkiej Nocy”** - wystawa prac klientów Powiatowego Ośrodka Wsparcia dla Osób z Zaburzeniami Psychicznymi w Wodzisławiu Śląskim.

HOL:

01 – 15 IV „Św. Wawrzyniec – Patron Wodzisławia Śląskiego”.

GALERIA TMZW ul. Rynek

01– 15 IV „Wodzisław Śląski wczoraj i dziś w malarstwie i fotografii”
Galeria czynna: poniedziałki i czwartki od godz. 11.00 do 17.00

MIEJSKA I POWIATOWA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

„GALERIA POD FIKUSEM”

04 - 15 IV **„Barwy przyrody”** - wystawa prac Krystyny Kikuły
04 IV g. 17.00 Wernisaż wystawy Krystyny Kikuły

WYPOŻYCZALNIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY:

01 – 15 IV **„Witaj panie Andersenie”** - wystawa
01 - 15 IV **„Rodzina i ja”** - konkurs plastyczny dla uczniów szkół podstawowych
02 IV g. 16.30 **„Popołudnie z Andersenem”** z cyklu „Czytanie może być fajne” - głośne czytanie, gry i zabawy
07 – 15 IV **„Zgadnij kto to?”** - konkurs
09 IV g. 11.00 **Spotkanie autorskie z Kazimierzem Szymeczko** - autorem książek dla dzieci i młodzieży
14 IV g. 10.00 **„Wiosenne kwiatuszki”** z cyklu „Godzina Radości” - przedstawienie w wykonaniu uczniów SP nr 9 pod kier. Grażyny Bedryj, II miejsce w Masce 2008
IV g. 11.00 **„Kolorowy Świat Papieru”** - zajęcia plastyczne z cyklu „Sobota z plastyką”

W godzinach otwarcia biblioteki zapraszamy również na:

- „Złotą dziesiątkę” XXXXII notowanie książkowej listy przebojów
- „Magia czytania” – głośne czytanie dla przedszkolaków
- „Rusz głową” - gry i zabawy planszowe, bezpłatne żeglowanie po Internecie

DZIAŁ MUZYCZNY

01 IV g. 10.00 „Spotkanie z bajeczką muzyczną” dla PP nr 12
10 IV g. 10.00 „Spotkanie z bajeczką muzyczną” dla PP nr 6

FILIA NR 13 OS. XXX-LECIA

GALERIA „WARTO”

07 - 15 IV **„Opowieści z Narwi”** - wystawa fotografii Mirosława Mizery

GALERYJKA PRZEDSZKOLAKA

07 – 15 IV **„Bajkowy alfabet”** - wystawa prac plastycznych 5-6-latków z PP nr 19 w Wodzisławiu Śl.

CZYTELNIA

01 - 15 IV „Turystyczny przewodnik gimnazjalisty – Londyn” - wystawa plakatów kl. III b z Gimnazjum nr 3

WYPOŻYCZALNIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

03 IV g. 9.00 **„Andersen i nie tylko”** - quiz literacki z cyklu „Lubię czytać” z okazji Międzynarodowego Dnia Książki

W czwartki zapraszamy o godz. 9.30 na głośne czytanie dla przedszkolaków z cyklu „Poczytajmy, posłuchajmy”

FILIA NR 1 WILCHWY

01 IV g. 14.00 Spotkanie z cyklu **„Czytający rodzice i dziadkowie”**

FILIA NR 5 RADLIN - REMIZA

01 IV g. 11.00 „Sześć życzeń Natalki” - „Krzyś i miś” - głośne czytanie dla przedszkolaków

FILIA NR 10 ZAWADA

10 IV g. 9.30 „Bajki pana Andersena” - głośne czytanie dla przedszkolaków

FILIA NR 15 JEDŁOWNIK

03 IV g. 13.00 **„Czytamy najmłodszym” -** głośne czytanie dla przedszkolaków
07 - 15 IV **„Ania z Zielonego Wzgórza”** - wystawa
W każdą środę zapraszamy dzieci do filii nr 15 na cykl zabaw pt. „Rusz głową”
Na wszystkie imprezy odbywające się w Bibliotece i filiach wstęp wolny
ZAPRASZAMY DO BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ
Wypożyczalnie i czytelnia oraz dział muzyczny
Poniedziałek, wtorek, środa i piątek: 9.00 - 19.00, Czwartek, sobota: 8.00 - 14.00
UWAGA: W soboty dział muzyczny jest nieczynny

WODZISŁAWSKIE CENTRUM KULTURY

Szczegółowe informacje na stronie www.wck.wodzislaw.pl

2 IV g. 20.30 Wieczór kabaretowy - **ANI MRU MRU**
9 IV g. 9.00 **Wiosenne Konfrontacje Artystyczne – MASKA 2008** - przegląd grup tanecznych i wokalnych ze szkół podstawowych i gimnazjalnych.
15 IV g. 12.00 **MAŁA AKADEMIA JAZZU** - siódma audycja muzyczna poświęcona muzyce jazzowej dla szkół gimnazjalnych -spotkanie z Krzysztofem Pumą-Piaseckim

Zajęcia stałe:
poniedziałki i piątki g. 19.00 – 20.00 aerobik, s. 7

Kasa Wodzisławskiego Centrum Kultury czynna:
poniedziałek - wtorek i czwartek – piątek: 10.00 - 17.00, środa:12.30 – 19.30
sobota – niedziela: godzinę przed seansem

MIEJSKI KLUB HONOROWYCH DAWCÓW KRWI

6 IV g. 7.30 12.30 Akcja poboru krwi w salkach Kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej (Wodzisław Śl. - Wilchwy)
13 IV g. 7.45 14.15 Akcja poboru krwi w Parafii św. Herberta przy ul. Radlińskiej

MIEJSKI OŚRODEK SPORTU i REKREACJI „CENTRUM”

OŚRODEK WYPOCZYNKOWY BALATON UL.BRACKA

6 IV g. 11.00 **Grand Prix Mtb Euroregionu Silesia 2008** – Zawody w kolarstwie górskim

BASEN KRYTY OS. 1 MAJA

11 IV g. 9.00 Finał Zawodów Pływackich Szkół Podstawowych Grand Prix 2008

GIMNAZJUM NR 3

13 IV g. 10.00 Finały Wodzisławskiej Ligi Siatkówki Amatorów
g. 10.00 Mecz o III miejsce: **GEOMOST – BUDOWLANI**
g 12.00 Finał: **AIR TEAM - MARKO**

STADION MOSIR

15 IV g. 17.00 Mecz wodzisławskiej ligi piłkarskich piątek drużyn niezrzeszonych
Zapowiedzi i relacje z imprez na: www.mosir-centrum.pl

GIMNAZJUM NR 4 - TKKF KARLIK

13 IV g. 10.00 Turniej Piłki Nożnej Drużyn Niezrzeszonych

OŚRODEK JAZDY KONNEJ KOKOSZYCE

Czynny: od wtorku do niedzieli od 14.00 - 18.00

BASEN KRYTY WILCHWY

Czynny: od poniedziałku do piątku godz. 8.00 - 22.00, soboty i niedziele godz. 13.00 - 21.00

ŚWIETLICA TPD UL. TYSIĄCLECIA 1A

Czynna od godz. 9.00 – 18.00. W programie gry i zabawy sportowo-rekreacyjne dla dzieci

ŚWIETLICA MIEJSKA OSP KOKOSZYCE UL. ORACZY

Czynna: od poniedziałku do piątku godz. 16.00 – 20.00.
W programie warsztaty plastyczne, otwarte turnieje gier świetlicowych, zajęcia muzyczne.

Uwaga: Organizatorzy zastrzegają sobie prawo zmian w programie

URZĄD MIASTA

MUSIMY PRZECIERAĆ SZLAKI

W grudniu ubiegłego roku w Odrze nastąpiło wiele zmian. Klub z Bogumińskiej stał się spółką akcyjną a jego kadra zarządzająca również uległa przeobrażeniu. Nowym Prezesem Zarządu MKS „ODRY" Wodzisław Śląski S.A. został ambitny i kreatywny biznesmen **Edwin Koralewski**. Chcąc przedstawić jego plany oraz pomysły na zmiany w Odrze, zapytaliśmy go o rzeczy najważniejsze dla klubu, jak i wszystkich kibiców.

Red.: Jak Pan trafił do Odry Wodzisław? Skąd pomysł, by został Pan prezesem?

Edwin Koralewski.: Zawodnikiem klubu jestem od 1972 roku. Byłem członkiem sekcji judo i startowałem jako zawodnik Odry. Po jakimś czasie przeniosłem się na kilka lat do Czarnych Bytom i z powrotem wróciłem do Wodzisławia. Po skończeniu kariery sportowej pracowałem tu jako działacz. Później, przy zmianach organizacyjnych, zarząd podjął decyzję, żebym to ja został prezesem klubu.

Red.: Jak się układa Panu współpraca z prezydentem miasta Mieczysławem Kiecą? Czy są już jakieś wspólne projekty, plany na promocję Odry i Wodzisławia?

E.K.: Wydaje mi się, że ta współpraca układa się dobrze. Mamy wspólne pomysły, które realizujemy. Prezydent urzęduje niedługo, bo tylko rok, ale i tak klimat, atmosfera oraz przychylność dla klubu bardzo się poprawiła. Moim zdaniem ta współpraca przyniesie pożądane efekty. Prezydent bardziej patrzy na sprawy inwestycyjne i infrastrukturę wokół stadionu, a ja na sprawy sportowe. Te rzeczy się jednak nakładają. Ostatnio powstał projekt Galerii Odra, który jest świetną koncepcją rozwojową zarówno dla naszego klubu, jak i całego miasta.

Red.: Jak Pan oceni szanse na wybudowanie nowego stadionu przy ulicy Bogumińskiej?

E.K.: Trudno mi mówić o szansach. Jest to projekt wstępny przygotowany dla inwestorów. Według mnie pomysł jest kapitalny. Jeżeli ktoś widział wizualizację może doszukać się w niej naprawdę ciekawych rozwiązań. Trzeba tylko znaleźć odpowiedniego inwestora, a to już jest naprawdę trudna sprawa. Najważniejsze jest jednak to, że informacja poszła w świat, że ludzie dowiedzieli się, iż są takie tereny inwestycje, na których można coś zrobić.

Red.: Czy ma Pan jakieś pomysły na wypromowanie Odry Wodzisław, tutaj w mieście, jak i na zewnątrz?

E.K.: Jeżeli chodzi o działania marketingowe, to są one podejmowane bardzo intensywnie. Już teraz są robione różne rzeczy, które można szybko zrealizować. Jest to też strategia działania długoterminowa. Zdaję sobie sprawę, że są ludzie, którzy chcieliby widzieć te efekty już dziś, ale tak niestety w świecie marketingu się nie dzieje. Tutaj trzeba długich i trudnych rozmów ze sponsorami. Należy pamiętać, że budowanie marki i rozpoznawalności klubu jest procesem kosztownym i długotrwałym. Dodatkowo chciałbym podkreślić, iż klub przechodzi intensywne zmiany wewnętrzne. Wypracowana została nowa struktura organizacyjna, klub pracuje nad koncepcją „ładu korporacyjnego" - zasad dobrych praktyk obo-

wiązujących w firmach. Wdrażamy także nowe standardy w zakresie finansów i kontroli kosztów. Wszystkie te działania mają na celu dostosowanie naszego klubu do potrzeb i wymagań otwartego rynku oraz zwiększenie atrakcyjności „ODRY" dla potencjalnych akcjonariuszy.

Red.: Jak chciałby Pan przekonać Wodzisławian do Odry?

E.K.: Ściśle współpracujemy z klubem kibica, myślę że ta współpraca układa się pozytywnie i będzie dalej rozwijana. Natomiast odrębną kwestią pozostaje fakt, że jeśli ktoś nie chce przychodzić na stadion, to zawsze znajdzie sobie jakieś usprawiedliwienie. Powie, że Odra słabo gra lub że bilet jest za drogi. Obniżyliśmy nawet w tym sezonie ceny wejściówek dla klubu kibica, ale to niewiele daje. Oprócz tego są organizowane różne konkursy, spotkania. Na pewno chcemy intensywniej wyjść do kibica, zachęcić do przychodzenia na stadion całych rodzin, budować kibicowską lojalność, zaktywizować również miasta sąsiadujące z Wodzisławiem.

Red.: Jak Pan oceni artykuł, który ukazał się niedawno na łamach „Nowin Wodzisławskich", prezentujący niechlujny obraz kibica Odry podczas turnieju upamiętniającego śmierć Piotra Fabiańczyka?

E.K .: Na pewno artykuł ten zbudował negatywny wizerunek kibica „ODRY". Myślę, że mimo wszystko sprawa została trochę sztucznie rozdmuchana i było to niepotrzebne. Ja tam byłem i fakt, iż ktoś wypił sobie piwo w kącie szatni nie jest aż taki zły, bo są to dorośli ludzie. Pani dyrektor nie miała wielkich pretensji, a zrobiła się wielka afera. Tak dobrego wizerunku Odry nie zbudujemy. Musimy działać wspólnie z kibicami i kreować tylko pozytywne działania. Piłkarze jak i cała „ODRA" mają być wzorem dla dzieci i młodzieży, a kibice jako integralna część klubu muszą mieć tego świadomość i unikać takich zajść.

Red.: Jak się Panu układa współpraca z niedawno powstałym Stowarzyszeniem Sympatyków Odry Wodzisław?

E.K.: Bardzo się cieszę, że stowarzyszenie powstało i w końcu się sformalizowało. Widać, jak ci chłopcy bardzo się męczą, a zarazem starają, by to wszystko się udało. Będę się cieszył, jeśli ta liczba członków zacznie wzrastać, bo współpracując z ogromną rzeszą ludzi, łatwiej mi wykonywać pewne „ruchy promocyjne" i wizerunkowe. Na pewno mogą liczyć na moją pomoc i życzliwość, będziemy się starali zrobić jak najwięcej wspólnych akcji i „eventów" skierowanych do różnych grup docelowych. Mamy świadomość, że kibice są bardzo ważną częścią naszego klubu i bez nich nie może on funkcjonować.

Red.: Odra od kilku lat stara się o strategicznego sponsora. Czy są jakieś postępy w tym kierunku?

E.K.: Opracowaliśmy koncepcje i kontaktujemy się z różnymi firmami z różnych segmentów rynku. Są to branże telekomunikacyjne, paliwowe, energetyczne, ubezpieczeniowe. Prowadzimy rozmowy, negocjacje, wymieniamy się pocztą elektroniczną. Proszę również pamiętać, że są to duże koncerny i często dotarcie do ścisłej kadry zarządzającej, która posiada kompetencje decyzyjne, jest bardzo trudne. Musimy przecierać szlaki i mozolnie pukać do każdych drzwi, by ciągle o sobie przypominać. Dodatkowo nawiązujemy współpracę ze zrzeszeniami przedsiębiorców, izbami handlowymi, jeździmy na misje gospodarcze i tą drogą staramy się budować bazę firm zainteresowanych współpracą. Jest to również świetne działanie, dzięki któremu wizerunek i rozpoznawalność klubu rosną. Ostatnio nawiązaliśmy ścisłą współpracę z Czesko-Polską Izbą Handlową, dzięki której możemy dotrzeć do dużej liczby czeskich firm zainteresowanych wejściem i promocją na polskim rynku. Wierzę, że kiedyś te nasze próby dadzą pożądany rezultat i wreszcie w klubie znajdzie się duży sponsor strategiczny. To siłą rzeczy musi się stać, bo tzw. „boom na piłkę" dopiero się zacznie. Mamy EURO 2012 i myślę, że to będzie miało bardzo istotne znaczenie.

Red.: Jakie są szanse na polepszenie sytuacji transferowej Odry? Czy wreszcie doczekamy się chwili, w której najlepsi piłkarze nie zostaną sprzedani, a do klubu przybędzie kilku innych nowych, by polepszyć i umocnić siłę drużyny?

E.K.: Nasza obecna strategia nie jest zła. Może nie kupujemy nowych zawodników, ale ci, którzy przychodzą do nas za darmo w większości przypadków się sprawdzają. Poza tym inwestowanie w piłkarzy czasem nie przynosi efektów, czego najlepszym dowodem może być polityka transferowa klubów znacznie zamożniejszych od „ODRY". Ważna jest też motywacja. U nas wielu zawodników się odrodziło, pokazało swój charakter. Przykłady to **Łukasz Sosin, Marek Saganowski,** czy **Grzegorz Rasiak**. Obecnie piłkarze ci grają w silnych ligach za granicą. Mówiąc o polityce transferowej klubu szczególe słowa uznania należą się Dyrektorowi Sportowemu **Edwardowi Socha**, który nieustannie monitoruje rynek i dzięki swojej wiedzy i doświadczeniu sprowadza do nas wielu interesujących zawodników.

Red.: Jak rysuje się dla Pana przyszłość Odry?

E.K.: Dla mnie rysuje się dobrze. Wierzę w to, że perspektywy dla Odry są pozytywne, że będą lepsze czasy i że nasza praca przyniesie efekty. Przekształcenie klubu w spółkę akcyjną daje nam także bardzo duże możliwości w zakresie rozwoju. Chcemy tworzyć nową jakość i restrukturyzować spółkę w wielu obszarach. Uważam, że z tym sztabem ludzi jesteśmy w stanie ten klub pociągnąć do przodu. Chciałbym jeszcze podkreślić czym dla nas jest ta liga. Gra w Ekstraklasie jest znakomitą wizytówką miasta. Jest to skarb, który musimy pielęgnować i pamiętać, jaką stanowi wartość dla nas wszystkich. Uważam więc, iż musimy zrobić wszystko, by się utrzymać na tym poziomie, co więcej - rozwijać się i piąć do góry.

Red.: Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Dominika Grychnik

FORMA BŁYSZCZY FORMĄ

15 marca na Przełęczy Salmopolskiej pod Malinowem odbyły się XIV Mistrzostwa Polski Amatorów PZN w biegach narciarskich. Ponad dwustu zawodników, po zweryfikowaniu, musiało przejść wraz ze sprzętem blisko cztery kilometry na linię startu, ale dobra pogoda, sympatyczna atmosfera i widok dobrze przygotowanej trasy, wypełniał wszystkich pozytywną energią. Dystans, jaki mieli pokonać zawodnicy płci męskiej, to 10 km, natomiast kobiety niespełna trzy km.

Ten sprint najszybciej pokonała **Weronika Kocoń** z Marklowic i ona też uzyskała tytuł MPA PZN. Wśród mężczyzn tytuł wywalczył **Rene Sikora**, Polak zamieszkujący w Czechach. Ten sam zawodnik zajął pierwsze miejsce w klasyfikacji Polonii na Biegu Piastów, które odbyły się 1 marca. Można, więc zauważyć, że na starcie ustawili się utytułowani biegacze nie tylko z Polski, ale także z Czech i Litwy. Tym samym poziom zawodów był wysoki.

Wodzisław reprezentowany był przez klub sportowy Forma Wodzisław w składzie **Agnieszka Jainta** (3 miejsce w swojej kategorii) i **Bogusława Nosala** (6 miejsce w kategorii).

Warto nadmienić, że ci sami zawodnicy wraz z **Januszem Magierą** i **Mirosławem Gerlichem** byli jednymi spośród dwóch tysięcy, którzy mimo niesprzyjającej aury, ustawili się na starcie największej masowej imprezy biegowej XXXII Biegu Piastów, który odbył się 1 marca 2008 roku w Jakuszycach.

Stowarzyszenie Sportowe FORMA jest prężnie działającym klubem zrzeszającym w szczególności biegaczy. Sami członkowie twierdzą, że ich sezon biegowy trwa od 1 stycznia do 31 grudnia. Jest to zgodne z prawdą, gdyż w ciągu roku zaliczają ponad 120 imprez biegowych, a w sumie 150 różnych zawodów sportowych. Czołówka biegaczy dostała od prezydenta **Mieczysława Kiecy** dresy podczas spotkania, które miało miejsce w Urzędzie Miasta Wodzisław Śl. 14 marca br.

Biegacze będą teraz promować nasze miasto w kraju i zagranicą. Zawodnicy FORMY startują prawie we wszystkich liczących się zawodach, mają również za sobą starty w Czechach, Słowacji, Chorwacji, Niemczech, Belgii, Francji, Szwajcarii, Grecji, Finlandii i na Węgrzech.

Wysiłek biegaczy został doceniony przez władze miasta, a sportowcy ze swojej strony obiecują, iż w tym roku również nie zabraknie ich na ważnych zawodach.

issa

Doręczenia pism w sprawach podatkowych

Jako mieszkańcy i podatnicy podatku od nieruchomości, rolnego, leśnego, od środków transportowych czy opłat (targowej, skarbowej, od posiadania psów) otrzymujemy z Urzędu Miasta pisma o różnym znaczeniu i tematyce jak decyzje, postanowienia czy wezwania. Wszystkie te pisma są na ogół doręczane przez pocztę, ale także przez pracowników Urzędu Miasta (przykładem jest corocznie prowadzona w miesiącu lutym i marcu „akcja" doręczenia decyzji ustalających wymiar podatku, gdzie ze względu na ich ilość i koszty przesłania pocztą pisma te są doręczane przez zatrudnione do tego celu osoby). W przypadku wszystkich tych pism istotnym jest jednak prawidłowy sposób ich doręczenia. Od skuteczności tej czynności i daty jej dokonania zależy bowiem termin, do kiedy będzie przysługiwało nam jakieś prawo (np. do wniesienia odwołania od decyzji), ale także fakt powstania i termin realizacji określonych obowiązków (jak zapłata podatku czy złożenia wyjaśnień na wezwanie), z których nie wywiązanie się może powodować sankcje (zapłata podatku z odsetkami, wszczęcie postępowania egzekucyjnego, ukaranie karą porządkową za, np. nie stawienie się na wezwanie organu podatkowego). Jak więc, zgodnie z obowiązującymi przepisami, pisma mogą być doręczane i kiedy uznaje się doręczenie za mające miejsce, nawet jeżeli pisma nie odbierzemy?

Kwestie dotyczące doręczeń „w sprawach podatkowych" reguluje ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 roku Ordynacja podatkowa. Zgodnie z jej zapisami organ podatkowy (czyli także prezydent miasta) doręcza pisma za pokwitowaniem (oznacza to, iż odbierający powinien potwierdzić podpisem, wskazując również datę odbioru) albo przez pocztę albo przez swoich pracowników (co ma miejsce w przypadku doręczania pism przez tut. Urząd Miasta). Pisma może doręczać również sołtys i mogą być również doręczane za pomocą środków komunikacji elektronicznej. Przepisy w tym zakresie zawierają także zasadę, iż pisma doręcza się stronie (czyli np. właścicielowi budynku i gruntu – podatnikowi podatku od nieruchomości), chyba, że ta ustanowi pełnomocnika (np. doradcę podatkowego który ma reprezentować stronę w czasie postępowania podatkowego). Wtedy pismo należy doręczyć temu pełnomocnikowi. Może się też zdarzyć, iż strona wyznaczy kilku pełnomocników. Wtedy powinna jednocześnie wyznaczyć jednego z nich jako właściwego do doręczeń, a gdy tego nie uczyni, prezydent miasta może doręczyć pismo jednemu (obojętnie któremu) pełnomocnikowi. Jeżeli w stosunku do nas prowadzone jest postępowanie podatkowe (np. kupiliśmy nieruchomość i organ podatkowy wszczął postępowanie po to, by wydać decyzję ustalająca wymiar podatku) to jako strona, ale także i pełnomocnik strony, mamy obowiązek zawiadomić Prezydenta Miasta o zmianie swojego adresu. Jeżeli tego nie uczynimy to pisma takie uznaje się za doręczone pod dotychczasowym adresem, pozostawiając je w aktach sprawy. Mówiąc inaczej - wysłana decyzja na „stary" adres powoduje, że i tak musimy zapłacić podatek (ze wszelkimi tego konsekwencjami) mimo, że decyzji tej nie odebraliśmy, ba, nawet nie widzieliśmy na oczy. Podobnie ma się sprawa w przypadku wyjazdu za granice na okres co najmniej 2 miesięcy. Mamy wtedy, jako strona, obowiązek ustanowienia pełnomocnika do spraw doręczeń i zgłoszenia tego Prezydentowymi Miasta - i tu znowu, jeżeli zaniechamy wypełnienia tego obowiązku, pismo uważa sie za doręczone pod naszym dotychczasowym adresem (czyli będziemy musieli i tak zapłacić ten podatek).

Będąc właścicielami np. budynku mieszkalnego jesteśmy podatnikami podatku od nieruchomości jako osoby fizyczne. Dla tych osób ustawodawca przewidział możliwość doręczenia pism w naszym miejscu zamieszkania (co jest najczęściej praktykowane), ale także miejscu pracy, w siedzibie organu podatkowego (czyli Urzędzie Miasta jeżeli np. jesteśmy tam przypadkiem, a Urząd zamierza nam doręczyć pismo), ale także w każdym innym miejscu, gdzie się zastanie adresata, jeżeli nie można pisma doręczyć we wskazanych wyżej miejscach lub wynika to z innych okoliczności (nie ma więc sensu „uciekać" na widok listonosza). Jeżeli akurat mnie, jako adresata pisma, nie ma w mieszkaniu, istnieje możliwość doręczenia pisma (również za pokwitowaniem, z zachowaniem pewnych warunków zawiadomienia o doręczeniu pisma), ale w tym przypadku pełnoletniemu domownikowi, sąsiadowi lub dozorcy domu jeżeli osoby te podejmą się przekazania pisma adresatowi – przed skutkami jakie niesie za sobą uznanie, iż pismo zostało doręczone, może obronić nas fakt że nie zostało przekazane przez np. sąsiada który je odebrał. Może się tak jednak zdarzyć, iż nie będzie istniała możliwość doręczenia pisma we wskazane wyżej dwa sposoby, czyli wprost adresatowi i w wspomnianych miejscach, a także zastępczo pełnoletniemu domownikowi, sąsiadowi lub dozorcy. Nie oznacza to jednak, iż możemy unikać odbioru pisma nie wpuszczając do domu listonosza czy pracownika organu podatkowego. Należy bowiem pamiętać, iż istnieje możliwość, zresztą często spotykana, polegająca na tym, iż np. poczta przechowuje pismo przez okres 14 dni, zawiadamia dwukrotnie adresata o pozostawieniu pisma na poczcie (z tym że powtórne zawiadomienie następuje w razie niepodjęcia pisma w terminie 7 dni), a zawiadomienie o pozostawieniu pisma na poczcie umieszcza sie w oddawczej skrzynce pocztowej, a gdy to jest niemożliwe na drzwiach mieszkania adresata, jego biura lub innego pomieszczenia, w którym wykonuje on czynności zawodowe lub w innym widocznym miejscu przy wejściu na posesję. I tu znowu doręczenie uznaje się za dokonane z upływem ostatniego dnia przechowywania pisma na poczcie (pismo pozostawia się w aktach sprawy). Czyli podatek i tak trzeba będzie zapłacić.

Jako adresat pisma jesteśmy zobowiązani potwierdzić jego doręczenie własnoręcznym podpisem ze wskazaniem daty doręczenia. Jeżeli nie jesteśmy w stanie tego uczynić albo uchylamy się od tego (z uwagi na stan zdrowia), doręczający (listonosz, pracownik Urzędu Miasta) sam stwierdza datę doręczenia wskazując osobę, która odebrała pismo i przyczyny braku jej podpisu. Mamy więc do czynienia z odebraniem pisma, ale odmową (udokumentowaną) potwierdzenia jego odbioru (z różnych przyczyn) – to oczywiście oznacza, iż podatek i tak trzeba będzie zapłacić. Może się tak jeszcze zdarzyć, iż do naszych drzwi zapuka listonosz lub pracownik Urzędu Miasta, a my odmówimy przyjęcia adresowanego do nas pisma – w takim przypadku pismo zwraca się do nadawcy z adnotacją osoby doręczającej, iż adresat odmówił jego przyjęcia i datą odmowy (dokumenty te włącza się do akt sprawy). Jak nietrudno przewidzieć w tym przypadku również pismo uznaje się za doręczone w dniu odmowy jego przyjęcia przez adresata – czyli podatek i tak trzeba zapłacić.

Nie trudno więc zauważyć, iż pomimo, że pismo nie trafiło do naszych rąk (nie mówiąc już o tym, że nie mamy pojęcia o jego treści) bo np. przyjęto fikcję (bo przecież tak naprawdę to nie miało miejsca), iż zostało w ogóle komukolwiek doręczone (opisane awizo pocztowe, odmowa przyjęcia, brak powiadomienia o zmianie adresu, nie wyznaczenie pełnomocnika do spraw doręczeń w przypadku wyjazdu za granicę), albo zostało zwrócone z odmową potwierdzenia odbioru, przyjmuje się (na mocy przepisów) iż pismo takie zostało nam doręczone, a więc rozpoczyna bieg termin, w którym przysługuje nam jakieś prawo, czy nałożono na nas obowiązek (złożenia wyjaśnień, zapłaty podatku). „Niesprawiedliwość" takiego rozwiązania znajduje jednak swoje uzasadnienie – nie może być bowiem tak, że unikając listonosza, nie otwierając drzwi, opuszczając kraj, odmawiając potwierdzenia lub przyjęcia pisma, unikamy ciążących na nas obowiązków skutecznie przedłużając lub wręcz uniemożliwiając działalność innych instytucji. I temu właśnie służą te przepisy. Lepiej więc adresowane do nas pisma odebrać i przeczytać, poznać nałożone na nas obowiązki i przysługujące nam prawa, a gdy nie zgadzamy się z jego treścią „toczyć spór" z np. Urzędem Miasta, ale w oparciu o obowiązujące przepisy. Jeżeli natomiast nie zgadzamy się z treścią pisma, ale postępowanie Urzędu jest zgodnie z obowiązującymi przepisami, sam fakt unikania jego odbioru i tak nas nie uchroni przed konsekwencjami z niego wynikającymi.

Jacek Matyja
Naczelnik Wydziału Finansowo-Budżetowego

MISTRZOWIE POŻARNICTWA

11 marca br. odbyły się miejskie eliminacje do Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej zatytułowane „Młodzież zapobiega pożarom". Wzięło w nich udział 23 uczestników. Zakres tematyczny turnieju obejmował m.in. wiedzę z zakresu tradycji i historii straży pożarnych, umiejętności, organizacji i zadań ochrony przeciwpożarowej, przyczyn oraz okoliczności powstawania i rozprzestrzeniania się pożarów oraz zasad ewakuacji.

Jury w składzie: **Zbigniew Rączka** – przewodniczący, **Marcin Lach** - sekretarz, **Piotr Miguła** - członek oraz **Rajmund Menżyk** – członek, po dokonaniu oceny prac pisemnych zakwalifikowało do finału jedenastu uczestników.

Rozgrywki finałowe wyłoniły zwycięzcę w kategorii szkół podstawowych. Został nim **Marcin Kurzydym** z OSP Zawada (23 pkt.). Drugie miejsce zajęła **Sabina Pawlak** z OSP Jedłownik (21 pkt.), zaś trzeci był **Marvin Maciuga** z OSP Radlin II (18 pkt.).

W kategorii gimnazjalistów pierwsze miejsce zajął **Michał Kozaczka** z OSP Kokoszyce (30 pkt.). Drugi był **Piotr Kuliński** z OSP Jedłownik (23 pkt.) a trzeci **Arkadiusz Musiał** – OSP Biertułtowy (12 pkt.).

Wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych największą wiedzą wykazał się **Paweł Cichy** z OSP Kokoszyce (33 pkt.). Zaraz za nim był jego kolega z OSP Kokoszyce **Paweł Piszka** (31 pkt.). Trzecie miejsce zajął **Dominik Malisz** z OSP Turzyczka (29 pkt.)

issa

W dniach 12 i 13 marca na terenie Zespołu Szkół nr 3 w Wodzisławiu Śl. odbyły się eliminacje powiatowe do Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym

ZNAJĄ SIĘ NA BEZPIECZEŃSTWIE

Pierwszego dnia zmagania eliminacyjne rozpoczęli uczniowie szkół podstawowych (klasy od IV do VI) oraz gimnazjaliści. 78 uczniów z 26 szkół powiatu wodzisławskiego rozwiązywało test teoretyczny, musiało wykazać się znajomością udzielania pierwszej pomocy oraz umiejętnością pokonywania na rowerze toru przeszkód. Na tej podstawie komisja wyłoniła dwie drużyny, które będą uczestniczyć w eliminacjach okręgowych. Są to **Piotr Krakowczyk**, **Wojciech Hetmaniok** i **Mateusz Domański** z GIM nr 3, którzy w rywalizacji wyprzedzili kolegów z Gołkowic i Pszowa oraz **Grzegorz Kózka** (zajął również I miejsce w klasyfikacji indywidualnej), **Bartłomiej Rożak** i **Fabian Gołacki** z SP nr 1 w Rydułtowach. Pozostałe dwa miejsca w kategorii drużynowej szkół podstawowych przypadły SP nr 2 z Pszowa i SP nr 3 z Wodzisławia Śl.

13 marca w szranki stanęli wychowankowie najmłodszych klas podstawowych (33 uczniów z 11 szkół). Do eliminacji okręgowych zakwalifikowały się drużyny z Wodzisławia Śl.: SP nr 16 w składzie **Kacper Machura**, **Adrian Mucha** i **Szymon Krzyżok**. SP nr 28 zaprezentuje się w składzie **Robert Grymel, Emanuela Markiewicz** i **Mateusz Zalewski**, natomiast SP nr 17 reprezentować będą **Karol Górczyk**, **Karol Szulik** i **Rafael Wojaczek**.

ak

Od 4 do 6 marca br. Międzynarodowym Targom Gastronomicznym towarzyszyły 14 Międzynarodowe Mistrzostwa Czeskiej Republiki Młodych Profesjonalistów - Gastro Junior Brno 2008 - Nowaco Cup. Rywalizowano w trzech kategoriach: kucharz, kelner, cukiernik. Wodzisławski Ekonomik już po raz drugi wziął udział w konkursie na najwyższym międzynarodowym poziomie i przywiózł z Brna kolejny brązowy medal. Tym razem zdobył go Dawid Kowol - uczeń Technikum Gastronomicznego, którego przygotowywała tak jak rok temu, Elżbieta Kaczmarek-Wija.

Nagrodzone sandaczowe wario

Mistrzostwa w Czechach są najbardziej prestiżowym i zarazem najtrudniejszym konkursem dla uczniów szkół gastronomicznych. W myśl założeń regulaminu uczestnicy musieli przygotować w ciągu 45 min cztery porcje dania zasadniczego. Przekroczenie wyznaczonego czasu skutkowało punktami karnymi, a po 5 minutach - całkowitą dyskwalifikacją. Dlatego też zawodom tym towarzyszą wielkie emocje i duży stres.

Komisja oceniająca zawodników dużą uwagę zwraca na poprawność stosowanych technik kulinarnych, organizację i higienę pracy zgodnie z wymaganiami HACCP. Oczywiście najważniejszy jest smak, oryginalność i prezentacja na talerzu zgodnie z obowiązującymi trendami. Głównym surowcem, na podstawie którego należało przygotować danie zasadnicze, był filet z sandacza. Opracowując recepturę należało uwzględnić w niej wykorzystanie surowców zawartych w tak zwanym koszu konkursowym.

Dawid Kowol popisał się „sandaczowym wario" w akompaniamencie puree z zielonego groszku, glazurowanej karotki oraz placków z cukini w towarzystwie sosu śmietanowo-musztardowego.

- *Udział w konkursach to duża mobilizacja, a przede wszystkim doskonalenie swoich umiejętności co z pewnością pomoże mi w znalezieniu pracy po ukończeniu szkoły* - twierdzi laureat.

W przygotowaniach do konkursu adeptowi kulinarnemu pomagał **Damian Nielaba** - szef kuchni restauracji Leśniczówka w Wodzisławiu Śląskim.

issa

KAŻDY MOŻE ZACHOROWAĆ

Sytuacja epidemiologiczna i praktyczne aspekty zapobiegania inwazyjnej chorobie meningokokowej – to tytuł konferencji szkoleniowej organizowanej przez Państwowy Powiatowy Inspektorat Sanitarny w Wodzisławiu Śl., która miała miejsce 18 marca w sali konferencyjnej przy Zespole Szkół Technicznych. Szkolenie miało na celu zwrócenie uwagi opinii publicznej na potencjalne niebezpieczeństwo, jakie może stanowić zakażenie, które wywoływane jest bakteriami zwanymi meningokokami. Mogą one spowodować zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych i wywołać sepsę. O profilaktyce i leczeniu tej jednej z najpoważniejszych w skutkach choroby mówiła **Alicja Książek**, kierownik Oddziału Epidemiologii Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Katowicach.

Alicja Książek przedstawiła obraz kliniczny choroby w Polsce i na Śląsku

Przenoszenie meningokoków odbywa się drogą kropelkową. U około 20 – 40 proc. zdrowych ludzi występują one w jamie nosowo-gardłowej i nie powodują żadnych dolegliwości ani objawów. Z powodu meningokoków można zachorować w każdym wieku, jednak najbardziej narażoną grupą są dzieci w wieku od 5 miesięcy do 4 roku życia oraz młodzież.

– Podwyższone ryzyko infekcji występuje podczas przebywania w grupie w zamkniętych pomieszczeniach, takich jak koszary, internaty czy akademiki. Mówi się również, że głośna muzyka jest czynnikiem ryzyka, gdyż duże natężenie hałasu powoduje, że ludzie muszą wręcz krzyczeć do siebie z bardzo bliskiej odległości – mówi Alicja Książek. Zakażeniu sprzyja także picie z jednej butelki, używanie wspólnych sztućców, palenie tego samego papierosa, wspólne jedzenie kanapki itp. Unikanie niehigienicznych zachowań ma duże znaczenie w zachowaniu skutecznej profilaktyki.

Właściwe rozpoznanie pierwszych objawów choroby może przyczynić się do uratowania życia. Niestety, w początkowej fazie bardzo łatwo pomylić ją ze zwykłym przeziębieniem bądź grypą. Po okresie wylęgania, który trwa od 2 do 7 dni, zaczyna się choroba meningokokowa z towarzyszącymi objawami ogólnymi, czyli wysoka gorączka, bóle głowy i kończyn, u niemowląt natomiast występują wymioty, zauważalny jest brak apetytu. Objawom towarzyszy również przeraźliwy płacz dziecka. Kolejnym symptomem jest sztywność karku, odrętwienie, a czasem zakłócenia świadomości. Charakterystyczną oznaką postępującego zakażenia jest wysypka wybroczynowa. Charakteryzuje się plamkami na skórze całego ciała, które nie bledną pod naciskiem. Wysypka może być jednym z ostatnich objawów. Choroba rozwija się bardzo szybko, więc po wystąpieniu pierwszych symptomów należy natychmiast zgłosić się do lekarza lub wezwać pogotowie.

Najważniejszymi sposobami zabezpieczenia się przed zachorowaniem jest stosowanie szczepionek ochronnych, które są dostępne na receptę. Należy jednak pamiętać, że szczepienia zmniejszają ryzyko zakażenia meningokokami typu C, które stanowią połowę zachorowań na sepsę. Pozostałe zachorowania powodują meningokoki typu B, na które nie ma szczepionki. Dlatego unikanie zachowań, które sprzyjają rozwojowi choroby ma ogromne znaczenie.

Podczas konferencji słuchacze mogli również zapoznać się z tematem kleszczowego zapalenia mózgu, który omawiała **Agnieszka Brzozowska**. O szczepionce skojarzonej oraz o szczepieniach jako standardzie w profilaktyce grypy mówił natomiast **Adam Warzecha**.

ak

DZIELNICE WODZISŁAWIA ŚLĄSKIEGO

JEDŁOWNIK - TURZYCZKA – KARKOSZKA
Przewodniczący Rady Dzielnicy: **Zbigniew Rączka**
kontakt tel. (032) 455-55-51, e-mail: zbyszek.raczka@op.pl
Przewodniczący Zarządu Dzielnicy: **Stefan Grzybacz**

JEDŁOWNIK OSIEDLE
Przewodniczący Rady Dzielnicy: **Jarosław Junga**
kontakt tel. 0 609132489
Przewodniczący Zarządu Dzielnicy: **Helena Osińska**
kontakt tel. (032) 456-17-06, e-mail: martynao@op.pl

KOKOSZYCE
Przewodniczący Rady Dzielnicy: **Władysław Szymura**
kontakt tel. (032) 456-14-67
Przewodniczący Zarządu Dzielnicy: **Stefan Szymik**
kontakt tel. (032) 456-29-18, e-mail: firma@szymik.pl

NOWE MIASTO
Przewodniczący Rady Dzielnicy: **Roman Szamatowicz**
kontakt tel. 0 603978120
Przewodniczący Zarządu Dzielnicy: **Jan Zaborowski**
kontakt tel. 0 696733079

OSIEDLE XXX-LECIE – PIASTÓW - DĄBRÓWKI
Przewodniczący Rady Dzielnicy: **Jan Zaorski**
kontakt tel. (032) 456-33-07
Przewodniczący Zarządu Dzielnicy: **Krystyn Walas**
kontakt tel. (032) 456-42-20

RADLIN II
Przewodniczący Rady Dzielnicy: **Irena Szostek**
kontakt tel. (032) 456-46-71, (032) 455-42-32 (praca)
Przewodniczący Zarządu Dzielnicy: **Leonard Kolorz**

STARE MIASTO
Przewodniczący Rady Dzielnicy: **Roman Juzek**
Przewodniczący Zarządu Dzielnicy: **Eugeniusz Porwolik**
kontakt tel. (032) 455-12-91

WILCHWY
Przewodniczący Rady Dzielnicy: **Stanisław Polok**
kontakt tel. (032) 455-64-89
Przewodniczący Zarządu Dzielnicy: **Józef Porochoński**
kontakt tel. 0 608473697

ZAWADA
Przewodniczący Rady Dzielnicy: **Joanna Stolarska**
kontakt tel. 0 880501259, e-mail: rada.zawada@vp.pl
Przewodniczący Zarządu Dzielnicy: **Jan Zemło**
kontakt tel. 0 509842423, (032) 455-71-70

GAZETA Wodzisławska
BEZPŁATNY DWUTYGODNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY ZIEMI WODZISŁAWSKIEJ

Adres redakcji: 44-300 Wodzisław Śląski, ul. Ks. Płk. Kubsza 17.
tel./ fax: (0-32) 454-72-03
e-mail: gazeta@wck.wodzislaw.pl

Redaktor naczelny - Izabela Grela (tel. 0 78 400 89 44)
Redaktor - Agnieszka Kozielska
Współpracownicy - Krzysztof Łapka, Krzysztof Swoboda
Skład komputerowy - Zbigniew Iwaszkiewicz
Portal gazety - Remigiusz Brzeziński (admin@wck.wodzislaw.pl)
Reklama - pir@wck.wodzislaw.pl
Wydawca - Wodzisławskie Centrum Kultury

Druk - Pro Media Spółka z o.o., 45-086 Opole, ul. Powstańców Śląskich 9
Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów; zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów, przeredagowań i zmiany tytułów.
Redakcja nie odpowiada za treść reklam, ogłoszeń i listów.

Nakład: 3000 egz.

Refleksje Dominiki Grychnik z meczu wyjazdowego z Wisłą Kraków

ODRA WODZISŁAW, CZYLI JEDNA, WIELKA RODZINA

„Wyjazd rzecz święta” - tak mówili mi kibice przed wspólnym wyjazdem na mecz Odry z Wisłą w Krakowie. Dokładnie o godzinie 14.00 w świąteczną, wielką sobotę do byłej stolicy naszego kraju pojechali nasi piłkarze, godzinę później ich śladami podążyli fani klubu. Ci pierwsi

Paweł Sibik podczas treningu.

zaliczyli waleczne spotkanie zakończone bądź co bądź sensacyjnym remisem 0:0, a kibice? Po półgodzinnym pobycie w Krakowie zostali odesłani do domu. Dlaczego? Co się działo na stadionie Wisły? I wreszcie, jak potraktowano sympatyków naszego zespołu w klubie, który „ponoć” jest nazywany profesjonalnym? Opowieść długa i frustrująca, ale zacznijmy od początku.

O godzinie 15.00, 108 kibiców Odry Wodzisław wyruszyło dwoma autokarami na stadion przy ulicy Reymonta w Krakowie. Podróż spokojna. Fani śpiewali i nawzajem życzyli sobie sukcesu w sobotnim spotkaniu.

- Mecze wyjazdowe to wspaniałe przeżycie, na które każdy może sobie pozwolić. Panuje tutaj gorąca, piłkarska atmosfera, dlatego zawsze zachęcam do udziału w takich przedsięwzięciach - mówi **Tomasz Herbut,** członek Stowarzyszenia Sympatyków Odry Wodzisław. - *Dzisiaj liczymy na chociażby remis. Piłkarzom spod Wawelu zawsze ciężko gra się z naszą ekipą, więc wydaje mi się, że walki nie zabraknie* - dodaje. Nie zabrakło, lecz zabrakło samych zainteresowanych.

Po godzinie 18.00 przybyliśmy wreszcie do naszego punktu docelowego. Na pierwszy rzut oka stadion słynnej Białej Gwiazdy robi ogromne wrażenie. Ktoś powiedział, że to zupełnie „inna bajka”. Mogę się tylko pod tym podpisać, bowiem już na wejściu przekonałam się, że wiele nas różni, a do takich standardów - z przykrością to stwierdzam, ale jest nam bardzo daleko.

Problem numer jeden - nie ma pieczątki:

Kiedy wszyscy zatrzymaliśmy się na specjalnym parkingu, policja poprosiła głównego organizatora o listę wszystkich osób przybyłych do Krakowa. Sama opuściłam ten pojazd bez problemów i szybko znalazłam się na obiekcie Wisły, kibice niestety nie. Ponad 30 z nich zapisało się na wyjazd do czwartku, wtedy owa „lista” była jeszcze w siedzibie Odry. Została ona zatwierdzona i opieczętowana. Reszta zapisywała się w dniu samego meczu i właśnie z powodu tej jednej „pieczęci” nie mogli pojawić się na krakowskim obiekcie. Delegat PZPN kategorycznie im tego zabronił, a policja od razu nakazała im jechać z powrotem na Śląsk.

Tak więc, kiedy ja oglądałam fascynujące parady bramkarskie Stachowiaka i słuchałam głośnego dopingu czerwono-niebieskich fanów Wisły, tuż za bramą kotłowali się nasi kibice, którzy zostali odesłani z kwitkiem do Wodzisławia.

Problem numer dwa - Jak wrócić do domu?

W przerwie meczu podczas rozmowy telefonicznej dowiedziałam się o całej aferze i czym prędzej ruszyłam w kierunku wyjścia. Tam czekali już na mnie trzej członkowie SSOW, którzy zachowali się wobec mnie bardzo uprzejmie, bo postanowili zostać w Krakowie i pomóc mi wrócić do domu. - *Przyjechałaś z nami, to wracasz z nami* - powiedzieli. Szybko ustaliliśmy, że musimy się zgłosić do kogoś z kierownictwa Odry i zapytać, czy ewentualnie nie moglibyśmy zabrać się do Wodzisławia z piłkarzami. Po okazaniu akredytacji dziennikarskiej i zapewnieniach, że chcemy się dostać tylko i wyłącznie pod autokar

Na boisku ostrych starć między piłkarzami obu drużyn nie brakowało. Arbiter tego spotkania pokazał dwie czerwone kartki. Najpierw wyleciał Cleber z Wisły Kraków, a później z Odry Jakub Biskup.

naszych zawodników, łaskawi ochroniarze zgodzili się i pozwolili nam czekać na drużynę przed głównym wejściem.

Całą drugą połowę obserwowaliśmy kibiców Wisły, którzy z wściekłością przyglądali się temu, co dzieje się na boisku. Działo się dużo. Na Reymonta toczyła się ostra walka o ligowe punkty, a my gawędziliśmy o EURO 2012 z sympatycznym ochroniarzem. Wreszcie sędzia zakończył spotkanie i już wiedzieliśmy, że lada moment ktoś z naszej ekipy się pojawi.

Minęło 15 minut i pierwszy pod autokarem zameldował się **Paweł Primel**. Były golkiper naszego klubu, obecnie trener bramkarzy w Odrze, grzecznie poinformował nas, że musimy porozmawiać z kierownikiem drużyny.

Poszliśmy więc za jego radą i nerwowo oczekiwaliśmy **Władysława Kowalika**, co rusz zaczepiając piłkarzy i trenerów. W końcu pomocy udzielił nam drugi szkoleniowiec naszego zespołu, **Paweł Sibik**. Dzięki jego wyrozumiałości i poparciu mogliśmy wrócić do domu wraz z zawodnikami Odry Wodzisław.

Czy warto brać udział w meczach wyjazdowych?

Każdy, kto choć raz brał udział w takim spotkaniu, potrafi odpowiedzieć sobie na to pytanie. Ja po sobotnim, wielkim wieczorze czuje lekki niedosyt. Owszem, z radością muszę stwierdzić, że mit o chuliganie, który jeździ się tylko bić i pić jest niesłuszny i stereotypowy. Głównie jednak chodzi o to, iż nie do końca poczułam smak tego meczu, bo nasi kibice nie zostali wpuszczeni na obiekt Wisły. Nie wiem, co lub kto zawiódł, ale wiem jedno: Odra Wodzisław, to duża, szczęśliwa rodzina. Rodzina, w której zdarzają się chwile trudne, ale zawsze można z nich wybrnąć, o czym sama się doskonale przekonałam. Dzisiaj spokojnie przyglądam się temu wszystkiemu z bliska i widzę, jak dobra atmosfera panuje wśród piłkarzy, szkoleniowców, czy kibiców. Co ważne, ani przez chwilę nie poczułam się tam obco, czy nieswojo. Kiedy pojawiłam się w autokarze kibice chętnie podejmowali ze mną dyskusje i odpowiadali na moje pytania. Kiedy zjawiłam się na murawie zawodnicy i trenerzy uśmiechali się i witali mnie, a kiedy potrzebowaliśmy pomocy, Odra udzieliła nam jej, zabierając nas do domu.

Wszystko, co opisuję, może wydawać się za bardzo sielankowe, przerysowane czy groteskowe, ale z takiej strony właśnie poznałam ten klub. Weszłam do jego środka i zobaczyłam, że pomimo niezamożnego budżetu, małej ilości wiernych kibiców, czy braku pięknego stadionu my mamy coś, czego brakuje innym - spokój, ciszę i dobre relacje na linii kibice - drużyna. Wisła Kraków ma wszystko, a pomimo tego nie potrafiła w tym sezonie z nami wygrać. Jesteśmy jedyną ekipą, której nie pokonała. Wnioski? Cieszmy się z tego, co mamy. Z naszych kibiców, walecznych piłkarzy. Oni tworzą Odrę Wodzisław, oni reprezentują nas w Polsce podczas meczów wyjazdowych.

Moje wrażenia z tego spotkania są tylko pozytywne i z pewnością jeszcze kiedyś to powtórzę. Zachęcam również innych do licznego udziału w meczach, bo warto chociaż raz to przeżyć.

Dominika

Fani Odry podczas podróży do Karkowa. Chyba nie tak wyobrażali sobie finał tego wieczoru.

PROMOCJA SZKOLNA
FOTO KIECA
rok założenia 1952
zdjęcia legitymacyjne już od 1 zł/szt
www.fotokieca.pl
ponadto polecamy - kalendarze 2008, kubki, koszulki, puzzle, poszewki,
podkładki pod mysz komputera z Twoimi zdjęciami
FOTO KIECA, Wodzisław Śląski, ul. Ks. Konstancji 5, tel: (032) 4552982